

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
7.04.2026

Nr 80 (5838)
Nakład: 4.485 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa ze śpiewaczką Natalią Rubiś o muzyce Jerzego Pendereckiego **str. 2**

Region. Urząd Morski i PKP idą na rękę Łebie **str. 4**

Region. Mieszkańcy gminy Redzikowo zapłacą więcej za wywóz śmieci **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Nowe syreny, defibrylatory i dron. Ponad 5 milionów na ochronę ludności **str. 3**



Ubezpieczyciel nie chciał wypłacić odszkodowania

Pielęgniarka dźwigała pacjenta, kiedy pękł jej tętniak. Ubezpieczyciel uznał, że to nie był wypadek. Proces przed sądami dwóch instancji trwał blisko 7 lat **str. 5**

Kraj. Sejmowa komisja do spraw programu szpiegowskiego Pegasus kończy pracę w kwietniu **str. 6**

Świat. USA uratowały swoich żołnierzy w Iranie, ale straciły przy tym masę drogiego sprzętu **str. 7**

SŁUPSK TYSIĄCE ZGŁOSZEŃ OD MIESZKAŃCÓW I SETKI MANDATÓW

Więcej interwencji straży miejskiej

Wojciech Lesner
Słupsk

Nieprawidłowe parkowanie, nielegalne wysypiska, spożywanie alkoholu w miejscach publicznych - to tylko część spraw, którymi zajmowała się Straż Miejska w Słupsku w 2025 roku. Łącznie funkcjonariusze interweniowali ponad 10 tysięcy razy.

W sumie słupska straż miejska interweniowała w 2025 roku 10 848 razy - to wzrost względem roku 2024 o ponad 1700. Najwięcej interwencji dotyczyło zagrożeń w ruchu drogowym - aż 6051. Strażnicy sporządzali m.in. wnioski do administratorów dróg i osiedli, by prawidłowo oznakowali podwórkę i parkingi lub dokonali napraw jezdni i chodników.

Jak podkreślono w rocznym sprawozdaniu komendanta Straży Miejskiej w Słupsku, patrole SM prowadzą intensywne działania prewencyjne we wszystkich częściach miasta, zwiększają

liczbę kontroli w miejscach zagrożonych oraz utrzymują stały kontakt z mieszkańcami i mediami. Z kolei rosnąca liczba zgłoszeń ma świadczyć o zaufaniu mieszkańców do straży miejskiej.

Strażnicy sprawdzali nie tylko tereny głównych ulic w mieście czy osiedlowych podwórek, ale również patrolowali rejonry szkół, cmentarzy czy miejsca pobytu osób bezdomnych.

- Były to przeważnie opuszczone budynki, altany ogrodowe, szalasy, ziemianki, tereny pod mostami, piwnice, strychy itp. Napotkanym tam osobom oferowano pomoc w postaci przewiezienia do ośrodka noclegowego lub ogrzewalni. Skorzystało z tego zaledwie kilka osób. W trakcie przeprowadzonych rozmów wskazywano bezdomnym miejsca pomocy - jadłodajnie, punkty wydawania żywności, punkty pomocy wyjścia z sytuacji kryzysowej oraz proponowano możliwość skorzystania z pomocy medycznej. W miesiącach mroźnych, zimowych w godzinach porannych jak i wieczornych podczas kontroli bytowania miejsc bezdomnych rozwożono

i częstowano osoby bezdomne ciepłą herbatą - czytamy w raporcie udostępnionym przez straż miejską.

W 2025 roku Straż Miejska wykonała 78 przewozów do Ośrodka Pomocy Osobom Nietrzeźwym i Bezdomnym.

Słupska Straż Miejska interweniowała również w sprawach związanych z ochroną środowiska i gospodarką odpadami. W ubiegłym roku odnotowano 489 takich przypadków, dotyczących m.in. dzikich wysypisk śmieci.

- W miejscach mniej uczęszczanych, często na obrzeżach miasta i z dala od zabudowań, na polach i w lasach ujawnialiśmy nielegalne wysypiska śmieci. Na terenach miejskich, o ile udało się ustalić sprawców, byli oni karani, w pozostałych przypadkach przekazywano pisma do zarządcy terenu w celu uporządkowania. Na terenach prywatnych do ich właścicieli wysyłaliśmy pisma o uporządkowanie terenu - informuje komendant Straży Miejskiej. ©

Dokończenie str. 4



W zeszłym roku Straż Miejska w Słupsku interweniowała ponad 10 tysięcy razy

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Można ją leczyć
- Coraz więcej osób odwołuje swoje pobyty w sanatoriach.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Penderecki w „Pasji” po mistrzowsku oddał klimat Jerozolimy

Marcin Chomiuk
Rozmowa

Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy hałaśliwego miasta i gwar różnych języków. Tę atmosferę po mistrzowsku oddał Penderecki - mówi śpiewaczka Natalia Rubiś.

Śpiew o ostatnich godzinach życia Chrystusa jest wyzwaniem artystycznym czy przejmującym przeżyciem?

Natalia Rubiś: Pierwszy raz wykonałam „Pasię” w Krakowie w zeszłym tygodniu z Orkiestrą i Chórami Filharmonii Krakowskiej pod dyktando Macieja Tworka, a w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w Warszawie zaśpiewam ją po raz drugi. Wydała mi się trudna, zwłaszcza w początkowej fazie nauki, kiedy materiał muzyczny poznawałam sama, bez orkiestry, bez wprowadzenia Macieja Tworka. Ale teraz mogę powiedzieć, że przepadłam w tej muzyce. Świat ostatnich godzin z życia Chrystusa Krzysztof Penderecki ujął w mistrzowski sposób. Stworzył muzykę przejmującą, bardzo ludzką i prawdziwą w emocjach. Dzieło Pendereckiego jest utworem nowoczesnym i skierowanym do współczesnego słuchacza, również do osób, które nie są osłuchane z muzyką poważną, i reagują na nią lękiem: „O, koncert Pendereckiego, to musi być trudne”. Otóż nie! „Pasja wg św. Łukasza” robi na nich kolosalne wrażenie. Jest bowiem bezpośrednia, żywa. Przeplatają się w niej elementy przenoszące nas w odległy o ponad 2 tys. lat świat. Jeśli ktoś był w Jerozolimie, ma w uszach odgłosy głośniego, hałaśliwego miasta i gwar przenikających się różnych języków. To miasto cały czas brzęczy. Penderecki oddał jego charakter fantastycznie; ukazał ducha Jerozolimy, tamtych czasów, nastroje, jakie wtedy - podczas ostatnich dni Chrystusa - panowały. Zgiełk miasta,



FOT. FACEBOOK

- Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy

złość mieszkańców, ale też ból i ludzką stronę męki Chrystusa.

W „Pasji” obok orkiestry, chórów pojawiają się trzej soliści, bas Artur Janda w roli św. Piotra oraz Piłata i baryton Mariusz Godlewski śpiewający postać Chrystusa. A pani w jakiej roli występuje?

Nie mam dokładnie przypisanej postaci z Ewangelii, moje wejścia komentują historię. Na samym początku mojego solo kompozytor stosuje bardzo ciekawy zabieg - rozpoczynam śpiew przy zamkniętych ustach, tzw. bocca chiusa, które przechodzi samogłoski, i z początku jedna nuta trzymająca się w szalony i szybką chromatykę, która według mnie może być interpretowana jako albo potworny ból i lęk wynikający z ludzkiej niepewności, albo wręcz kuszenie i zasiewanie niepewności, jak waż. Znamionem o tym mówi Maciej Tworka. To cudowny człowiek i dyrygent, który zna dzieła mistrza od podszewki. Śpiewam też przejmującą arię o wiernym krzyżu - „Crux fidelis”. Jest to fragment - arioso - bardziej melodyjny, delikatny, jakby w męce i cierpieniu była też ukryta tajemnica; piękno, które się z niej narodzi dla ludzi, dla świata.

Podobno wykonuje pani „Pasię” w sposób odmienny od innych śpiewaczek?

Usłyszałam taką opinię od kilku osób, w tym od aktora Krzysztofa Gosztyły, który odtwarza rolę ewangelisty od ponad 30 lat. Powiedział mi: „Pani śpiewa tę „Pasię” inaczej niż pani poprzedniczki”. Zapytałam, czy to do brze, czy źle, on powtórzył z uśmiechem: „Inaczej”. Podobno mi się to, że każda z wykonawczyń tego dzieła odnajduje w nim inne elementy, które wynikają z jej wrażliwości muzycznej i wiary. Muzyka Pendereckiego to esencja współczesności. A właśnie w muzyce współczesnej staram się uwypuklać piękno, które - w pewien sposób przefiltrowane przeze mnie - mogę przekazać słuchaczom, zainteresować ich, ułatwić odbiór. Dlatego tę muzykę śpiewam w sposób belcantowy.

Bel canto, czyli piękno ludzkiego głosu i wirtuozeria wokalna?

Dokładnie tak. Muzyka Pendereckiego jest tak dramatyczna i sugestywna, że piękny, elegancki sposób śpiewania tylko podbija te cechy. Ale bel canto to nie tylko piękne dźwięki, ale też wyrównanie głosu w całej jego skali, bycie ekspresyjnym, podkreślanie tekstu dla podbicia efektu dramatycznego i umiejętności „malowania” głosem emocji. W Krakowie bardzo przeżyły mnie interpretacje pozostałych solistów - basa Artura Jandy i barytona Mariusza Godlewskiego. W niezwykle elegancki sposób oddali cały dramat „Pasji”. Można to przenieść na tekst mówiony, czego przykładem jest pan Krzysztof Gosztyła, który jako narrator po mistrzowsku używa swojego głosu, wzruszając i przejmując słuchaczy do głębi.

W tym monumentalnym dziele ważną rolę odgrywają chóry: chór chłopięcy, trzy chóry mieszane...

Chóry są dynamicznym, żywym uczestnikiem wydarzeń, a wręcz jednym z najważniejszych bohaterów. Nie stanowią tła, ilustracji, lecz tworzą klimat historii; jako Żydzi, mieszkańcy Jerozolimy, hałaśliwie upominają się o Barabasa, szydzą z Chrystusa, chcą Jego ukrzyżowania. Ze względu na te emocje „Pasja wg św. Łukasza” staje się moim kolejnym ulubionym dziełem Krzysztofa Pendereckiego - przemawia do mnie, odnajduję się w tej muzyce.

Sopran, najwyższy głos żeński, uważany jest za najpiękniejszy. Wiele jest jednak jego odmian. Jakim pani jest sopranem?

Soprany można podzielić na kilka kategorii: np. sopran koloraturowy, dramatyczny, liryczny albo lirico-spinto. Ten ostatni łączy miękkość, elastyczność i jasność sopranu lirycznego z bardziej wyrazistym środkiem skali i silniejszą, metaliczną projekcją, która pozwala im przebijać się przez duże, głośnie orkiestry. To jest właśnie mój typ głosu. Partie dla sopranów lirico-spinto są niezwykle ciekawe. Nie są nadmiernie liryczne i słodkie, wręcz przeciwnie, tkwi w nich ogrom emocji, ognia i jest wiele miejsca dla aktorskiego wyrazu. Dlatego tak bardzo przypadły mi do gustu role Benigny z „Czarnej maski” Pendereckiego i Salome z opery Ryszarda Straussa.

I Benigna, i Salome zostały uznane przez krytykę i publiczność za pani wybitne role.

To niezwykle ważne dla mnie role. Są tam wymagające partie, ale w nich mogę pokazać umiejętności, zarówno te wokalne, jak i aktorskie, jak również wykazać się niezwykłą kondycją, ponieważ obie bohaterki praktycznie nie schodzą ze sceny podczas opery.

Bogaty jest pani repertuar: operowy, oratoryjny, duety miłosne; od baroku po XX wiek.

Benigna z „Czarnej maski” Pendereckiego to jedna z najważniejszych ról w mojej karierze. Ona przygotowała mnie do Salome, mojej ulubionej roli. Nie mogę się doczekać, kiedy wrócę do niej w październiku do Opery Wrocławskiej. Zawsze też chętnie wracam do roli Halki - niedługo zaśpiewam ją w nowej produkcji w Białymstoku.

Z „Halką” objechała pani kraj i Europę, nagrała płytę. Potem były role Benigny i Salome. Czy może je pani porównać?

„Halka” była moją pierwszą partią lirico spinto. Jest jednak zupełnie odmienna od Benigny czy Salome. Benigna to wymagająca, ekspresyjna rola, stanowiła wstęp do pracy nad rolą Salome, która była spełnieniem moich marzeń. Wokalnie Halka jest bardziej liryczna, ma wiele momentów śpiewnych, jej charakter jest mniej skomplikowany niż Benigny czy Salome. Historie tych dwóch heroin są złożone i mroczne; obie wywodzą się z trudnych środowisk, które determinowały ich zachowanie i decyzje. Usprawiedliwiałam trochę moje bohaterki, ponieważ uważałam, że nie są doszczętnie złe, tylko tak je potraktował los.

Dla mnie głos ludzki jest najważniejszym instrumentem - mówił przy okazji „Pasji wg św. Łukasza” Krzysztof Penderecki.

Pięknie powiedziane i to się odczuwa w muzyce profesora. Niestety, nie miałam wielu okazji do spotkań z nim. Znacznie więcej kontaktów miałam z panią Elżbietą Penderecką. Powiedziała mi kiedyś: „Natalio, ty masz taki głos, który idealnie pasuje do muzyki mojego męża. Chciałabym, abyś wykonywała jego utwory”. I tak to się zaczęło: od „Credo”, przez „Kadysz”, aż do „Czarnej maski”, w której, według pani Elżbiety Pendereckiej, i mój temperament, i mój głos pasowały idealnie do roli Benigny.

Rozmawiała Anna Bernat

KALENDARIUM

7 KWIEŹNIA POLSKA

1400

Na dokumentach rady miejskiej Warszawy postawiono pieczęć z najstarszym zachowanym do dzisiaj wizerunkiem herbu miejskiego z syreną.

1455

Wojna trzynastoletnia: wielki mistrz krzyżacki Ludwig von Erlichshausen doprowadził do zawarcia regionalnego rozejmu z załogami Związku Pruskiego w twierdzach Starogard i Nowe nad Wisłą (które odmówiły walk, gdy nie wypłacono im żołdu w umówionym terminie) i wyruszył z Malborka na czele wyprawy mającej zhołdować Dolne Prusy.

1861

Rosyjski oficer Jan Peucker popełnił samobójstwo, nie chcąc strzelać do uczestników patriotycznego pochodu w Warszawie.

1935

NSDAP wygrała ostatnie wybory do Volkstagu Wolnego Miasta Gdańska.

1942

Z getta w Rejowcu w ramach pierwszej akcji deportacyjnej wywieziono do obozu zagłady w Sobiborze ponad 2 tys. Żydów, a około dwustu zastrzelono na miejscu.

1944

Oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej stoczyły we wsi Molendy koło Kozienic bitwę z przeważającymi oddziałami niemieckimi, wyrывая się z okrzężenia.

1944

Niemiecka akcja represyjna w miejscowości Markowa koło Łańcuta wobec rodziny Ulmów oraz ukrywanych przez nich Żydów z rodzin Szallów i Goldmayerów. Zginęło 9 Polaków (w tym nienarodzone dziecko z końcowej ciąży) i 8 Żydów.

ŚWIAT

1805

Licząca 33 członków ekspedycja Lewisa i Clarka opuściła po spędzonej tam zimie wioskę indiańskiego plemienia Mandanów i odpłynęła w kierunku wybrzeża Pacyfiku.

1920

Drugiego dnia francuskiej okupacji Frankfurtu nad Menem żołnierze z Maroka Francuskiego otworzyli ogień do protestujących cywilów.

nasz REGION

REGION

Nawet trzy lata pozbawienia wolności mogą grozić 35-letniemu mieszkańcowi gminy Nowa Wieś Lęborska. Mężczyzna groził pozbawieniem życia druhowi Ochotniczej Straży Pożarnej, który przyjechał do miejscowości, by pomóc w gaszeniu pożaru traw. Gdy na miejsce przyjechali policjanci, agresor nie tylko nie uspokoił się, ale dodatkowo w obelżywy sposób znieważał interweniującego funkcjonariusza. **LES**



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Po-
bożnego 19 oraz pod adre-
sem poczty elektronicznej:
alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Ponad 5 milionów złotych na ochronę ludności

Patryk Czerwiński
Słupsk

W najbliższym czasie w jednostkach użyteczności publicznej w Słupsku pojawią się 23 defibrylatory AED, a szkoły zostaną wyposażone w fantomy i plecaki ewakuacyjne. To pierwszy etap sześcioletniego programu, na który miasto otrzymało już kolejne 4,3 miliona złotych na 2026 rok.

Wiceprezydent Słupska Beata Chrzanowska poinformowała podczas konferencji w Centrum Zarządzania Kryzysowego, że w 2025 roku miasto wydatkowało prawie 5,2 miliona złotych na zadania w zakresie zwiększenia bezpieczeństwa. W ramach tych środków rozbudowano system ostrzegania i alarmowania, instalując 10 nowoczesnych elektronicznych syren z funkcją nadawania komunikatów głosowych.

Doposażono też magazyny obrony cywilnej. Wśród zakupionego sprzętu znalazły się m.in. wyciągarki, drabiny teleskopowe, pilarki, kontenery magazynowe, cysterny do transportu i dystrybucji wody pitnej, maszty oświetleniowe, agregaty prądotwórcze, radiotelefony, spiwory, łóżka polowe, namioty, kucharki turystyczne, termosy, a także dron z kamerą termowizyjną i ręczne kamery termowizyjne.



FOT. LUKASZ CAPAR

Dron pomoże w poszukiwaniach osób zaginionych w terenie trudno dostępnym

- Dron, który jest za moimi plecami, pozwoli brać udział w poszukiwaniach osób zaginionych w terenie trudno dostępnym. Jest wyposażony w kamerę termowizyjną - mówił Paweł Dyjas, komendant Straży Miejskiej i Zarządzania Kryzysowego w Słupsku.

Jak zapowiedziała Beata Chrzanowska, w najbliższym czasie w jednostkach użyteczności publicznej zostaną umieszczone 23 defibrylatory AED. Urządzenia trafią m.in. do Węzła Transportowego, Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica, Delegatury Pomorskiego

Urzędu Wojewódzkiego oraz Dziennego Domu Pomocy Społecznej.

Jak poinformowała wiceprezydent, montaż ruszy po świętach Wielkanocnych. Mają one być umieszczone w takich miejscach, aby mogły być cały czas monitorowane.

Ważnym elementem programu zwiększania bezpieczeństwa jest edukacja. Dlatego wszystkie miejskie szkoły zostaną doposażone w fantomy oraz plecaki ewakuacyjne do celów szkoleniowych. Zakupiono również apteczki modułowe, które już trafiły do Straży

Miejskiej, a wkrótce zostaną przekazane innym podmiotom.

Izabela Pepczyńska, zastępca dyrektora Wydziału Straży Miejskiej i Zarządzania Kryzysowego, zapowiedziała cykliczne spotkania otwarte dla mieszkańców.

- Od połowy maja zaczynamy w tej sali spotkania dla wszystkich mieszkańców. Będziemy pokazywać, jak działa defibrylator, co należy mieć w plecaku ewakuacyjnym i jak zabezpieczyć dom na trzy dni zagrożenia - mówiła Pepczyńska.

Wojewoda pomorska i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznały miastu na 2026 rok dotację w wysokości 4,3 miliona złotych. Środki zostaną przeznaczone na remont i wyposażenie istniejących budowli ochronnych przy ulicach Kilińskiego 38, Banacha 17, Pomorskiej 25 oraz Sobieskiego 3. Powstanie też dokumentacja projektowa nowego schronu, a miasto przeprowadzi ekspertyzy i roboty przygotowawcze.

- To program wieloletowy, wieloletni i wielofalowy. Chcemy regularnie uzupełniać zasoby i otwierać się na nowe potrzeby - podkreśliła wiceprezydent - Jesteśmy miastem, które w ciągu dnia skupia wielu mieszkańców, więc przygotowujemy miejsca nie tylko dla słupszczan, ale dla wszystkich, którzy na terenie miasta będą znajdować się w razie sytuacji kryzysowej. ©©

Mieszkańcy gminy Redzikowo zapłacą więcej za wywóz śmieci

Wojciech Lesner
Region

System gospodarowania odpadami w gminie Redzikowo nie bilansuje się - dlatego od lipca wzrośnie miesięczna opłata dla mieszkańców za wywóz śmieci. Podwyższe towarzyszyć będą jednak większe zachęty do kompostowania bioodpadów.

Radni gminy Redzikowo uchwalili podwyżkę opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Oznacza to wzrost stawki do 42 zł miesięcznie od osoby zamieszkującej daną nieruchomość. To wzrost o 5 zł w stosunku do aktualnie obowiązującej stawki. Jednocześnie zwiększona zostanie ulga dla osób kompostujących odpady biodegradowalne - z 2 zł do 4 zł na osobę.

Gmina podwyżkę tłumaczy rosnącymi kosztami funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami, który zgodnie z założeniami ustawodawcy powinien się samofinansować.

- Na realizację działań z zakresu gospodarki odpadami komunalnymi w roku 2026 gmina Redzikowo musi zabezpieczyć około 9 mln złotych. Po przeliczeniu szacowanych kosztów utrzymania systemu w 2026 r. uwzględniającego między innymi ilość wytwarzanych odpadów oraz liczbę mieszkańców objętych systemem, została określona podstawowa stawka

opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wynosząca 42 zł od osoby zamieszkującej daną nieruchomość - argumentując władze gminy w uzasadnieniu do uchwały.

Dodają, że nawet mimo podwyżki stawek system wciąż nie będzie w pełni zbilansowany, dlatego zapowiadane są także działania uszczelniające, w tym kontrole deklaracji mieszkańców.

- Utrzymanie stawek opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na obecnym poziomie skutkuje powiększającym się deficytem, który będzie wymagał pokrycia z budżetu gminy, co wpłynie negatywnie na możliwości finansowania pozostałych zadań samorządu gminnego. Należy dodać, że wzrost stawek o 5 zł nie bilansuje w pełni systemu kosztów gospodarki odpadami, przy obecnej ilości mieszkańców, w związku z czym konieczne stanie się uszczelnienie systemu poprzez kontrole nieruchomości zamieszkałych wg deklaracji odpadowych do stanu ewidencji na terenie gminy - informują urzędnicy.

Jak wskazują, na koszty funkcjonowania systemu składają się nie tylko odbiór, transport i unieszkodliwianie odpadów, ale także utrzymanie punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych, obsługa administracyjna czy działania związane z edukacją ekologiczną. ©©

REKLAMA

0011504040



OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



Urząd Morski i PKP idą na rękę Łebie

Robert Gębuś
Region

Sezonowe prace w porcie w Łebie nie wejdą na plażę a PKP PLK przełoży przebudowę przejazdów kolejowych na wrzesień.

W porcie w Łebie trwa modernizacja nabrzeża Maltańskiego, która zakończy się pod koniec wiosny, jednak nie ta część inwestycji spędzała sen z powiek samorządowców i przedsiębiorców. Urząd Morski planował w Łebie, podczas sezonu, przebudowę falochronów wschodniego i zachodniego. Prace po wschodniej stronie portu oznaczalby, że na najbardziej obleganej plaży publicznej w Łebie wjedzie ciężki sprzęt. Przewidywano ograniczenia w ruchu i wyłączenie ponad kilometra plaży.

Na szczęście turyści i przedsiębiorcy mogą odetchnąć z ulgą. Urząd Morski w Gdyni zdecydował, że planowane do niedawna prace związane z przebudową portu w Łebie w sezonie zostaną ograniczone do części zachodniej.

- Mając jednak na uwadze specyfikę Łeby jako miejscowo-

ści turystycznej, zważając na potrzeby jej mieszkańców i gości oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom miasta Łeby, w tym okresie wykonana zostanie część inwestycji najmniej kolidująca z funkcją turystyczną kurortu - informuje Magdalena Kierzkowska, rzecznik prasowy Urzędu Morskiego w Gdyni. - Prace po wschodniej stronie portu, wymagające czasowego zajęcia i wyłączenia znacznego odcinka głównej plaży, nie będą prowadzone w tegorocznym sezonie turystycznym. Do końca sierpnia bieżącego roku planowane jest wykonanie falochronu zachodniego, który w znaczący sposób poprawi warunki wejścia do portu.

Władze miejskie w Łebie intensywnie zabiegały w Urzędzie Morskim o zmianę harmonogramów prac i się udało.

- Plaża wschodnia w całości będzie otwarta. Na plaży zachodniej będzie wykonywany falochron. Parking przy krzyżu będzie zamknięty i fragment plaży od zachodu. To jednak nie wpłynie na ruch turystyczny - mówi Agnieszka Derba, burmistrz Łeby, która podkreśla, że do kompromisu wystarczył dialog chociaż



Prace na wschodniej stronie portu w Łebie nie będą prowadzone podczas sezonu

Łeba mogła postawić sprawę „na ostrzu noża”. - Prowadziliśmy przez długi czas rozmowy z Urzędem Morskim w Gdyni na ten temat. Wiedzieliśmy, że jako Łeba mamy asa w rękawie bo to my wydajemy decyzję o poruszaniu się po drogach w Łebie, ale nie chcieliśmy tego argumentu używać. Zależało nam na wypracowaniu rozwiązania podczas konstruktynego dialogu tak, żeby zadowolony był i Urząd Morski, i wykonawca, firma Doraco

oraz nasi mieszkańcy i przedsiębiorcy. I to się udało.

Przebudowa wejścia do portu w Łebie realizowana jest w ramach budowy morskiego terminalu serwisowego offshore.

Remont nabrzeża Maltańskiego i 140-metrowego pirsu wewnątrz portu usprawni prace służb ratowniczych.

- Efektem realizacji tych prac będzie m.in. skrócenie czasu reakcji służb ratowniczych oraz poprawa bezpieczeństwa załóg,

infrastruktury portowej i środowiska morskiego - mówi Magdalena Kierzkowska, która dodaje, że jeśli chodzi o przebudowę wejścia do portu, to obecnie trwają prace związane z pozyskiwaniem kolejnych decyzji administracyjnych, finalizowane są prace projektowe, opracowywany jest projekt budowlany i projekty techniczne. W trakcie procedowania jest wydanie pozwolenia wodnoprawnego.

Sezon bez pociągów

Łebie nie tylko prace w porcie udało się przesunąć, ale także wynegocjować korzystny harmonogram prac z PKP PLK. Spółka rozebrała tory na linii z Łęborka do Łeby i przeprowadza modernizację linii 229. W sezonie do Łeby pociągi nie pojadą, pasażerowie przesiadają się do komunikacji zastępczej. Tymczasem na wjeździe do Łeby znajdują się dwa przejazdy kolejowe, zaplanowane do przebudowy. Mieszkańcy Łeby i turyści obawiali się, że prace wejdą w sezon turystyczny i wjazdy do Łeby będą się korkowały.

- Po uzgodnieniach z Urzędem Miejskim w Łebie, prace w obrębie przejazdów w ciągu ul. Kościuszki oraz al. św. Jakuba, wymagające ich zamknięcia, zostały przełożone na początek września - informuje Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy spółki PKP PLK.

Burmistrz podkreśla, że to także wynik negocjacji miasta ze spółką.

- Wynegocjowaliśmy przełożenie prac na tych przejazdach. Ich zamknięcie mocno utrudniłoby komfort dojazdu do Łeby - mówi burmistrz Łeby. ©

Tysiące zgłoszeń i setki mandatów. Wzrosła liczba interwencji Straży Miejskiej w Słupsku

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Nieprawidłowe parkowanie, nielegalne wysypiska, spożywanie alkoholu w miejscach publicznych - to tylko część spraw, którymi zajmowała się Straż Miejska w Słupsku w 2025 roku. Łącznie funkcjonariusze interweniowali ponad 10 tysięcy razy.

W ubiegłym roku strażnicy miejscy pukali m.in. do drzwi mieszkańców. Jak co roku, kontrolowane były bowiem domowe paleniska. Funkcjonariusze sprawdzali, czym Słupszczanie palą w piecach. W sumie, przeprowadzono w ubiegłym roku 68 takich kontroli.

- W trakcie przeprowadzanych interwencji strażnicy stwierdzali spalanie w piecach niedozwolonych materiałów, np. sklejek, płyt wiórowych, malowanego i lakierowanego drewna (meble, ramy okienne), przepracowanego oleju, lakierowanego papieru, odpadów plastikowych, a na zewnątrz m. in. folii, plastików, starych mebli (np. foteli z pianki), otulin kabli elek-



Raport z działalności Straży Miejskiej w Słupsku w 2025 roku przedstawił jej komendant Paweł Dyjas

trycznych, opon oraz odpadów zielonych. Oprócz sprawdzania pieców, podejmowane były również interwencje dotyczące spalania odpadów na wolnym powietrzu. Takie zgłoszenia często dotyczyły spalania odpadów, np. na terenach budowy lub w firmach i przedsiębiorstwach - relacjonuje komendant Straży Miejskiej w swoim sprawozdaniu.

Setki wlepionych mandatów

W 2025 roku słupska straż miejska nałożyła 2510 mandatów. Ich liczba w ostatnich latach utrzymuje się na podob-

nym poziomie - w 2023 było ich 2507, a w 2024 r. - 2536. Większość z nich dotyczyła wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji. Mandatami karani byli jednak nie tylko kierowcy, ale również wandy i osoby spożywające alkohol w miejscu publicznym.

- Kolejnym działaniem na rzecz poprawy porządku i spokoju publicznego jest eliminowanie przypadków spożywania alkoholu w miejscach objętych zakazem takich jak obręb placówek handlowych, parki, place zabaw bądź szkoły. Zachowania osób

spożywających tam alkohol spotykają się ze zdecydowaną dezaprobatą społeczności lokalnej oraz stanowią zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa ich przedstawicieli. Przeciwdziałając tym przypadkom, strażnicy podejmowali w tym względzie interwencje podczas, których pouczone 2 osoby, a na 184 nałożono grzywnę w postaci mandatu karnego - czytamy w sprawozdaniu.

Łączna kwota nałożonych mandatów w 2025 roku wyniosła ponad 287 tys. złotych. Średnia kwota grzywny oscylowała z kolei wokół kwoty ok. 114,57 zł. Oprócz tego, nałożono 2567 pouczeń i sporządzono 105 wniosków o ukaranie do Sądu.

Oko na miasto

Nieodzowną pomocą dla straży miejskiej w czuwaniu nad bezpieczeństwem w mieście jest nowoczesne centrum monitoringu miejskiego. W ubiegłym roku 322 kamery pomogły w wykryciu setek zdarzeń, np. aktów wandalizmu, a zapis z kamer często stanowił cenny dowód dla innych służb.

©

0011505903

Koleżance Ani Plumbaum
z powodu śmierci

Taty

wyrazy głębokiego współczucia
składają

pracownicy i Dyrekcja SALUS

0011505336

Wyrazy współczucia i słowa wsparcia dla
Pana Przemysława Stachonia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
PGK sp. z o.o. w Słupsku

0011505562

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mamy

Pani

Karoliny Karnickiej

pracownicy Urzędu Gminy Redzikowo

W obliczu tej niepojętej straty
trudno znaleźć słowa, które ukołoby ból.
W tej najtrudniejszej z chwil prosimy o przyjęcie płynących
z głębi serca wyrazów współczucia, wsparcia i otuchy.

Wójt Gminy Redzikowo,
Przewodniczący Rady Gminy Redzikowo,
Radni Gminy Redzikowo
oraz Pracownicy Urzędu Gminy Redzikowo

Dźwigała pacjenta, kiedy pękł jej tętniak. Ubezpieczyciel uznał, że to nie był wypadek

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło gdy pielęgniarka udzielała pomocy pacjentowi z atakiem padaczki. Przenosiła go razem z koleżanką i lekarzem, a następnie zakładała wkłucie.

Poczuła się źle, wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala w którym zmarła. Spadkobiercy pielęgniarki przez 7 lat walczyli o sprawiedliwość.

Do wypadku doszło w jednej z miejscowości w województwie łódzkim. Pielęgniarka, która przenosiła pacjenta, a następnie nieprzytomnemu pacjentowi zakładała wkłucie dożylnie zdenerwowała się sytuacją i źle poczuła, bolała ją głowa, miała podwyższone ciśnienie. Trafiła do szpitala gdzie zmarła trzy tygodnie później.

Ubezpieczyciel nie widział wypadku

Zmarła pielęgniarka miała wykupione w pracy ubezpie-



FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Proces przed sądami dwóch instancji trwał blisko 7 lat. Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi jest prawomocny

czenie grupowe. Zgodnie z jego zapisami w przypadku śmierci ubezpieczonego osoba wskazana w polisie miała otrzymać 8 tys. zł. Natomiast w przypadku gdy śmierć ubezpieczonego była wynikiem nieszczęśliwego wypadku ubezpieczyciel miał wypłacić z polisy 40 tys. zł, a gdy do śmierci doszło na skutek wypadku przy pracy - 30 tysięcy. Ubezpieczyciel uznał jednak, że śmierć pielęgniarki nie była ani nieszczęśli-

wym wypadkiem ani wypadkiem przy pracy.

Z polisą do sądu

Pozew spadkobiercy przeciwko ubezpieczycielowi trafił do Sądu Rejonowego. Sąd uznał śmierć kobiety za nieszczęśliwy wypadek, a w dalszej kolejności ustalił, że zachodzą przesłanki do uznania, że zdarzenie stanowiło wypadek przy pracy.

Czynnikiem wyzwalającym pęknięcie tętniaka był znaczny

wysiłek fizyczny, zdenerwowanie i wzrost ciśnienia tętniczego. Te czynniki należy traktować jako przyczyny zewnętrzne. Gdyby nie dźwiganie pacjenta i problemy z wkłuciem nie doszłoby do pęknięcia tętniaka w dniu zachorowania, a co za tym idzie do zgonu pielęgniarki - argumentował Sąd Rejonowy.

70 tys. zł dla spadkobiercy

Sąd orzekł, że ubezpieczyciel ma wypłacić spadkobiercy zmarłej pielęgniarki 40 tys. zł z tytułu śmierci ubezpieczonej spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem i 30 tys. zł z tytułu śmierci spowodowanej wypadkiem przy pracy. Od tego wyroku odwołał się ubezpieczyciel zarzucając sądowi m.in. to, że ten analizując okoliczności zdarzenia pominął stan zdrowia pielęgniarki, a samo zdarzenie nie można uznać za wypadek w pracy.

Zdaniem Sądu Okręgowego rozpatrującego apelację była ona bezzasadna.

Długa droga po sprawiedliwość

- Wypadek przy pracy oznacza nieszczęśliwy wypadek, który nastąpił podczas lub w związku z wykonywaniem przez ubezpieczonego zwykłych czynności albo poleceń przełożonych w ramach istniejącego stosunku pracy lub stosunku cywilnopraw-

nego, w ramach którego odpłacane są składki na ubezpieczenie wypadkowe - podkreślił Sąd Okręgowy w uzasadnieniu.

Wyrok Sądu Okręgowego jest prawomocny.

Spadkobierca otrzyma kwotę 70 tys. zł z odsetkami za 7 lat.

©P

REKLAMA

0011504531

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY
ogłasza

drugi nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 15.06.2026 r. do 14.09.2026 r., nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 329, o powierzchni 52,50 m², położonej w Łębie przy ul. Wojska Polskiego, będącej własnością Gminy Miejskiej Łęba, z przeznaczeniem na działalność usługowo-handlową, z wyłączeniem usług gastronomii.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.
Stawka wywoławcza czynszu dzierżawnego za cały okres dzierżawy wynosi **65.000,00 zł netto**.
Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.
Przetarg odbędzie się dnia **16.04.2026 r. o godz. 12.00** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łębie, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości **13.000,00 zł**.
Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łęba, prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łębie, nr konta **66 9324 0008 0000 0202 2000 0010**, terminie do dnia **10.04.2026 r.** z dopiskiem „**wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 329 położonej w Łębie przy ul. Wojska Polskiego**”. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łęba.
Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łęby, tel. 59 86 61 510 wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu
Pełna treść ogłoszenia została wywieszona tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łębie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łębie www.leba.eu i stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łęba www.lebapip.pl

0011504708

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów w miejscowości Siemianice (działki nr 921, 216/1, 217/1, 217/2 i część działki nr 214).

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w związku z Uchwałą nr IX/106/2024 Rady Gminy Redzikowo z dnia 26 listopada 2024 r. roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów w miejscowości Siemianice (działki nr 921, 216/1, 217/1, 217/2 i część działki nr 214), informuję, że w dniach **od 7 kwietnia 2026 r. do 8 maja 2026 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektu planu miejscowego.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów w miejscowości Siemianice (działki nr 921, 216/1, 217/1, 217/2 i część działki nr 214), udostępnionych na stronie BIP Urzędu Gminy Redzikowo pod adresem: <https://bip.gminaslupsk.pl/strony/18458.dhtml> oraz w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w godzinach urzędowania.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy formy konsultacji, tj. zbieranie uwag, spotkanie otwarte oraz dyżur projektanta.

Uwagi do ww. projektu planu można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 maja 2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo albo drogą pocztową na jego adres albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: info@gminaredzikowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP lub e-Doręczenia: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20

Formularz dostępny jest na stronie <https://www.gov.pl/web/rozwój-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu **16 kwietnia 2026 r.** o godzinie 15:40 w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk.

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu **16 kwietnia 2026 r.** w godzinach 16:00-16:30 w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk. Osoby zainteresowane konsultacją w ramach dyżuru projektanta proszone są o zgłoszenie takiej chęci najpóźniej dzień przed terminem dyżuru. Chęć udziału w dyżurze można zgłaszać:

- drogą mailową na adres Urzędu Gminy Redzikowo, tj.: info@gminaredzikowo.pl
- telefonicznie pod numer 059 842 84 60 lub 531 929 434 w godzinach pracy Urzędu,
- ustnie w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo w pok. nr 16 budynek B, w godzinach pracy Urzędu.

Informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Redzikowo, w godzinach urzędowania oraz na stronie BIP Urzędu Gminy Redzikowo pod adresem: <https://bip.gminaslupsk.pl/strony/18458.dhtml>

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Redzikowo, w godzinach urzędowania,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: info@gminaredzikowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /895p6igatk/SkrytkaESP lub e-Doręczenia: AE:PL-22406-14439-TJHDV-20

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 8 maja 2026 r.**

Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), informujemy, że:

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Wójt Gminy Redzikowo z siedzibą w Urzędzie Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk. 2. Z inspektorem ochrony danych można się kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z przetwarzaniem danych. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych – iod@gminaredzikowo.pl lub na adres: Urząd Gminy Redzikowo, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk. 3. Pana/Pani dane zawarte we wniosku będą przetwarzane w celu: rozpatrzenia uwag i wniosków do Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Podstawą prawną przetwarzania danych stanowią: Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2024 poz. 1130 ze zm.). Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.). 4. Odbiorcami Pana/Pani danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych oraz podmioty uczestniczące w procesie tworzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. 5. Dane te będą wykorzystywane przez okres wynikający z przepisów prawa, do momentu zakończenia realizacji celów, a po tym czasie przez okres oraz w zakresie wymaganych przez przepisy ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych. 6. Posiada Pan/Pani prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania. 7. Przysługuje Panu/Pani prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych: Urząd Ochrony Danych Osobowych. 8. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Konsekwencją niepodania przez Pana/Panią danych będzie pozostawienie wniosku bez rozpatrzenia. 9. Pana/Pani dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany oraz profilowane.

Wójt Gminy Redzikowo

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latką pobił policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenie zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony”

– brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł”.

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane” – przekazano w komunikacie.

PRZEMYSŁ

Wielkanoc z hajilkami



Wczoraj przy grekokatolickim soborze archikatedralnym w Przemysku społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajilkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). – Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku – in-

formował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba – mężczyzna w wieku około 70 lat – doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutację do końca 2026 r.

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

– Sejmowa komisja śledcza do spraw Pegasusa kończy analizować zebrane dowody – poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

– Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji – poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

– W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym – powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania”. – W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać – dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony – część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp



Posł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

– Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu – powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się

”

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika – jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

– To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agencji służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać – ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasusa zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRIS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze wypowiedziało się 46 proc. pytanych, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle”).

Tymczasem premier – jak wynika z sondażu – notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatyw-

nych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle”).

IBRIS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który – jak zauważono – w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego pracy wypowie-

działo się 42 proc. pytanych (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze”), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle”.

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego”, przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zastrzyżym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.



Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona”.

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.

PAP

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem”

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginione wojskowe – PAP)”, a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów”.

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających” podczas amerykańskiej misji ratunkowej.



Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głębi wrogiego terytorium

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle”.

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążyć”.

Trump w swoim poście domaga się po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i grozi oponentom, że „znajdą się w piekle”

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali.

PAP

Nie żyje szef irańskiego wywiadu Madżid Chademi

Grzegorz Kuczyński
Iran

Siły Obronne Izraela (IDF) potwierdzają, że w nocnych nalotach zabito szefa wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz innego wysokiego rangą oficera IRGC.

W amerykańsko-izraelskim ataku zginął szef wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Madżid Chademi – przekazały w poniedziałek irańskie media cytowane przez agencję Reutersa. Władze Izraela podały, że Chademi zginął w izraelskim ataku.

Jak wynika z oświadczenia IRGC, Chademi zginął w ataku powietrznym. Izraelski minister obrony Israel Kac potwierdził, że za atakiem, w którym zginął Chademi, stał Izrael.

Wojsko izraelskie informuje, że zlikwidowano również Yazdana Mira, znanego pod pseudonimem Sardar Bagheri, który stał na czele tajnej Jednostki 840 w ramach Sił Quds IRGC. Jednostka 840 była zamieszana w porwania i zabójstwa osób poza Iranem, w tym Izraelczyków.

Generał Chademi objął stanowisko szefa wywiadu IRGC po zabiciu jego poprzednika przez Izrael w wojnie w czerwcu 2025 roku.

W oświadczeniu Korpusu napisano, że Chademi odgrywał ważną rolę w irańskim wywiadzie i aparacie bezpieczeństwa przez prawie pięć dekad. IRGC określił jego wkład w ochronę bezpieczeństwa Iranu i walkę z zagranicznymi przeciwnikami jako „ogromny, trwały i pouczający”.

PAP

Drugi dzień Wielkanocy stał się świętem zakupów meblowych. Jak do tego doszło

Oprac Karolina Wrońska
Holandia

Drugi dzień Wielkanocy w Holandii od lat przyciąga tłumy do sklepów meblowych. Źródła tego zwyczaju sięgają dawnych jarmarków wielkanocnych i powojennej komercjalizacji świąt.

Poniedziałek Wielkanocny w Holandii od dawna należy do najbardziej intensywnych dni handlowych dla branży meblowej. Jak przypomniat „de Volkskrant” w przedświątecznej publikacji, zwyczaj łączenia tego święta z zakupami ma znacznie dłuższą historię niż znane z czasów współczesnych korki przy dużych sklepach znanych sieci meblowych.

Jeszcze w XIX w. po wielkanocnych nabożeństwach orga-

nizowano jarmarki i targi. Główną przyczyną m.in. targ wielkanocny w Gorinchem, który już od 1882 roku przyciągał kupujących przybywających koleją i statkami. W relacjach z 1894 r. odnotowywano, że handel kwitł mimo policyjnych interwencji związanych z wybrykami chuliganów.

Według „de Volkskrant” szczególna rola drugiego dnia Wielkanocy wiązała się z chrześcijańską symboliką odnowy po zmartwychwstaniu Jezusa. Był to czas procesji, chrztów i rytuałów związanych z nowym początkiem. Z tą tradycją łączył się także zwyczaj zakładania nowych ubrań, który znalazł swoje odbicie w powiedzeniu: „W swoim wielkanocnym (najlepszym) stroju”.

Po II wojnie światowej handel coraz mocniej wykorzystywał motyw odnowy. Sklepy or-

ganizowały wielkanocne pokazy i promocje, oferując nowe buty, zastawy stołowe, a z czasem także meble.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, to właśnie sklepy meblowe zaczęły dominować w handlowym krajobrazie drugiego dnia Wielkanocy. Firmy zapraszały klientów na rozbudowane wielkanocne akcje promocyjne, prezentując setki aranżacji wnętrz. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku na obrzeżach miast rozwinęły się z kolei całe pasaże i centra meblowe.

Choć ustawa z 1951 r. przewidywała zamknięcie sklepów w drugi dzień Wielkanocy, samorządy często zgadzały się na wyjątki. Gdy w 1984 r. rząd premiera Ruuda Lubbersa próbował ukrócić handel w święto, właściciele sklepów meblo-

wych zaprotestowali. Centra handlowe w miejscowościach Diemen, Beverwijk, Utrecht i Slidrecht zaskarżyły decyzję, a część sklepów w Rotterdamie zapowiedziała, że otworzy się mimo groźby kar.

Spór zakończył się korzystnie dla branży: rząd pozostawił decyzje w rękach gmin. Przy okazji centra meblowe zyskały ogromną rozpoznawalność, a pojęcie „meubelboulevard” – czyli meblowej alei lub pasażu – na stałe weszło do codziennego języka.

W efekcie święto odnowy coraz silniej zaczęło kojarzyć się nie tylko z religijną symboliką, lecz także z zakupem nowej kanapy, stołu czy lampy. Dziś drugi dzień Wielkanocy pozostaje w Holandii jednym z najważniejszych dni dla sklepów z wyposażeniem wnętrz.

PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,70

EURO
1 EUR

4,27

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,90

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 3.04.2026, G. 12:00

INFORMATYKA TO WIELKA SZANSA DLA FIRM, JUŻ RUSZYŁY REKRUTACJE PRACOWNIKÓW

W Polsce rozwija się zupełnie nowy rynek

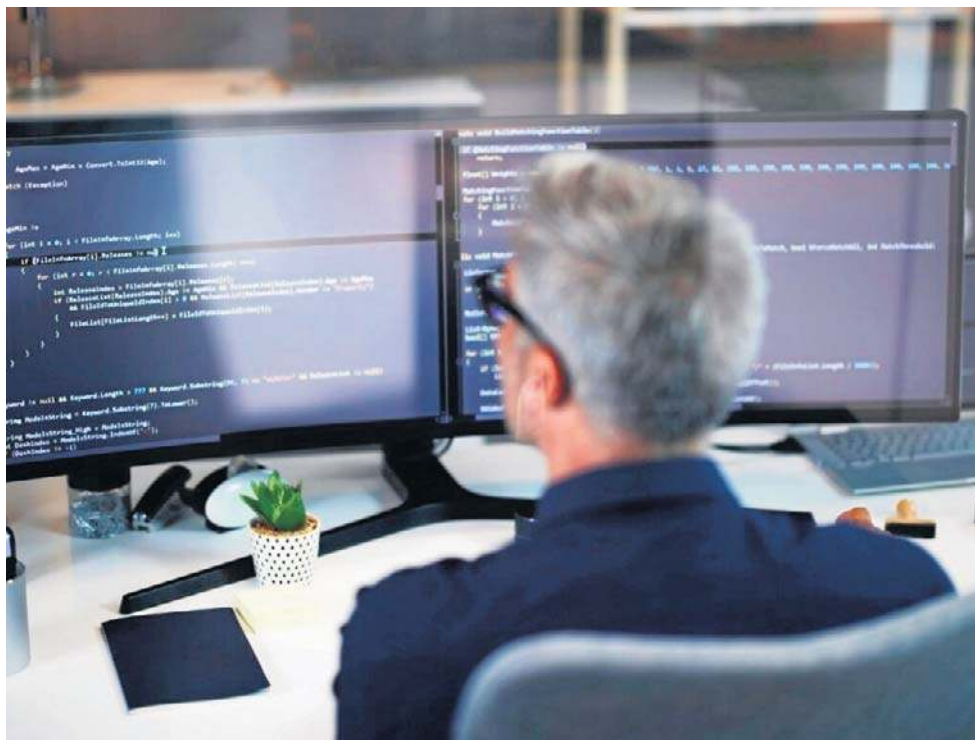
Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce rośnie, co związane jest z obecną sytuacją na świecie, wzrostem liczby ataków, ale też nowych przepisów. Zmiany mogą być wielką szansą dla firm, które specjalizują się w obszarze cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie. Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów.

Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są m.in. specjaliści w obszarze GRC i zajmujący się wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością – mówi Strefie biznesu Piotr Remiszewski z firmy Safesqr.

Strefa Biznesu: Jak w ostatnich latach zmienił się rynek usług cyberbezpieczeństwa w Polsce? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania tego typu rozwiązaniami?

Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr: Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie, co związane jest przede wszystkim z obecną sytuacją na świecie. Mówię tu oczywiście o wojnie w Ukrainie, ale również o ostatnim konflikcie na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie mamy bardzo dużo ataków, zwłaszcza na organizacje w Polsce. Są to różnego typu ataki, które mają na celu możliwie największe osłabienie naszego kraju od wewnątrz. Rozwój rynku obserwujemy również po tym, że pojawia się bardzo dużo nowych firm, które świadczą usługi w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który na to wpływa, jest implementacja przepisów NIS2 do polskiego prawa i uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, które otworzyły nową przestrzeń dla firm doradczych specjalizujących się w tym obszarze. Poza tym rośnie też liczba firm, które są dojrzałe w obszarze cyberbe-



Cyberbezpieczeństwo to nowy obszar, który bardzo dynamicznie się rozwija w Polsce

pieczeństwa, w związku z czym chcą korzystać z usług wyspecjalizowanych podmiotów.

Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity, głównie chodzi tu o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie

Jakie usługi związane z cyberbezpieczeństwem są dziś najczęściej poszukiwane przez firmy i instytucje?

Ze względu na implementację nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity. Głównie chodzi o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie oraz dostosowanie procesów do wymogów nowych polityk związanych z cyberbezpieczeństwem. Do ostatniej chwili wiele firm luthdziło się, że nowe regulacje ich nie obejmą lub ustawa nie wejdzie w życie. Teraz muszą zadbać o szybkie uzyskanie odpowiednich narzędzi do podniesienia swojej cyberodporności, aby spełnić wymagania.

Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są dane finansowe, ale też takie, które mogą skompromitować spółkę lub obniżyć wartość jej akcji

Jakie dane są obecnie najcenniejszym celem cyberprzestępców? Na co firmy powinny szczególnie uważać?

Nadal dane osobowe i wszelkie dane wrażliwe są łakomym kąskiem dla cyberprzestępców. Ich upublicznienie często wiąże się z karami, dlatego są bardzo dobrym elementem szantażu i próby wyłudzenia okupu. RODO precyzyjnie definiuje, jakie są kary dla podmiotów za ujawnienie danych. Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są także dane finansowe, których pozyskanie może być elementem wywiadu gospodarczego. Upublicznienie tego typu danych może służyć skompromitowaniu firmy czy obniżeniu jej wartości giełdowej. Inne dane, ciekawe dla przestępców, to informacje związane z kadrą kierowniczą, która zarządza przedsiębiorstwem. Niekoniecznie muszą być to dane wrażliwe, również

dobre mogą być to informacje, które mogą w jakiś sposób skompromitować daną osobę i w ten sposób wpłynąć na wizerunek przedsiębiorstwa.

Poszukiwani są specjaliści zajmujący się obszarem GRC i wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością

Branża cyberbezpieczeństwa od lat zmagą się z niedoborem specjalistów. Jak wygląda sytuacja w waszej firmie? Czy prowadzicie rekrutację i czy zauważacie, że na rynku brakuje konkretnych kompetencji?

Rzeczywiście, my również obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów. Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są oczywiście specjaliści w obszarze GRC (to system łączący ład korporacyjny, zarządzanie ryzykiem oraz zgodność z przepisami – przypis redakcji), bo to jest coś, w czym widzimy potencjał i wzrost związany z możliwością świadczenia szerszego zakresu usług.

Równie cenne są osoby, które zajmują się implementacją systemów do zarządzania tożsamością. Jest to bardzo specyficzny obszar cyberbezpieczeństwa, w którym specjalistów po prostu jest mniej. Wymaga się w nim mniej umiejętności technicznych, a więcej logicznego myślenia i znajomości procesów tak, żeby można było dopasować do nich odpowiednie narzędzia. Poszukujemy u kandydatów również umiejętności związanych z rozwojem sztucznej inteligencji. Narzędzi AI jest coraz więcej, jednak żeby móc z nich korzystać, należy włożyć dużo pracy człowieka w odpowiednie „wytrenowanie” modeli. Zauważyliśmy problem z zatrudnieniem, firmy starają się oferować coraz wyższe stawki, a pracownicy często przenoszą się z firmy do firmy. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że często pracownicy mimo ciekawych ofert pozostają w firmie, żeby budować stabilną pozycję w organizacji.

Nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa

Rząd przyjął tzw. Strategię Cyberbezpieczeństwa RP. Jakie znaczenie może mieć ona dla firm działających w Polsce i dla całego rynku bezpieczeństwa cyfrowego?

Jest to dokument rządowy, można zatem liczyć na to, że będzie dodatkowo mobilizował przedsiębiorstwa do tego, żeby jak najbardziej dążyły do podniesienia swojego poziomu cyberbezpieczeństwa. Jest to szczególnie istotne w momencie, kiedy dużo firm przekłada biznes podstawowy ponad bezpieczeństwo. Może to zachęcić firmy do sprawdzenia w jakim stopniu są odporne na cyberzagrożenia. Bo wiele raportów pokazuje, że do tej pory cyberbezpieczeństwo nie było traktowane tak poważnie, jak być powinno. Mam nadzieję, że regulacje zmienią tę sytuację

O FIRMIE



Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów – przyznaje Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr

Safesqr to firma, która zajmuje się szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem, specjalizując się w 4 głównych jego obszarach. Pierwszy to detect and response, w ramach którego dostarcza narzędzia służące do detekcji i reagowania na zagrożenia w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejną istotną częścią działalności jest identity management, czyli zarządzanie tożsamością. Trzeci obszar to GRC, czyli działania związane z dokumentacją dotyczącą bezpieczeństwa organizacji w obszarze IT. Ostatnim obszarem jest obszar związany z CSIRT-em. Są to m.in. usługi takie jak SOC as a Service, w ramach których na bieżąco monitorowane są zagrożenia. W przypadku jakiegokolwiek incydentu, np. próby ataku, firma podejmuje odpowiednie działania.

i zmobilizują firmy do tego, żeby jednak zajęły się podniesieniem swojego poziomu odporności. Warto dodać, że nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa. ©

RYNEK PRACY W TYM PRZYPADKU MOŻNA SIĘ ODWOŁAĆ I WRÓCIĆ DO PRACY

Firmy zwalniają na potęgę

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Pracodawcy bardzo często powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę do zwolnień pracowników. - Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem.

Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal. - Jeśli pracodawca zwalniał, powołując się na reorganizację firmy, ale jej przeprowadził, to zwolnieni pracownicy mogą domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania.

Przedsiębiorcy często tłumaczą zwolnienia pracowników reorganizacją struktury firmy lub koniecznością dostosowania się do trudnej sytuacji na rynku. Okazuje się, że samo powołanie się na „reorganizację” nie oznacza automatycznie, że zwolnienie jest zgodne z prawem. Pracownik, jeśli uważa, że został niesłusznie zwolniony, może skierować pozew przeciwko byłemu pracodawcy. A sąd może uznać, że do zwolnienia doszło niezgodnie z prawem.

Sądy pracy badają przede wszystkim, czy wskazana przez firmę przyczyna była rzeczywista i konkretna, czy też stanowiła jedynie pretekst do rozwiązania stosunku pracy z określonym pracownikiem.

- Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego redukcja etatów, likwidacja stanowiska czy zmiany organizacyjne w przedsiębiorstwie mogą stanowić uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Warunkiem jest jednak to, aby przyczyna wypowiedzenia była rzeczywista, konkretna i zrozumiała dla pracownika - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

Sąd może sprawdzać m.in. czy po zwolnieniu zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków

Co to dokładnie znaczy? Pracodawca nie powinien ograniczać się do ogólnych sformułowań, takich jak „racjonalizacja zatrudnienia” czy „zmiany organizacyjne”.

- Sąd nie analizuje, czy reorganizacja była potrzebna z punktu widzenia bizneso-



Cięcie kosztów i reorganizacja - tym firmy bardzo często tłumaczą zwolnienia. Sąd może jednak przywrócić zwolnionego do pracy

wego. W praktyce kontrola sądowa koncentruje się na tym, czy likwidacja stanowiska lub redukcja etatów rzeczywiście miała miejsce, czy też była jedynie formalnym uzasadnieniem zwolnienia konkretnej osoby - twierdzi Angelika Czarnecka.

W toku postępowania sądowego - jak nam tłumaczy prawniczka - analizowane są okoliczności dotyczące zmian w strukturze zatrudnienia. Sąd może sprawdzać m.in.:

- czy stanowisko faktycznie zostało zlikwidowane,
- czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków,
- czy nie utworzono nowego stanowiska o innej nazwie, ale zbliżonych zadaniach,
- czy obowiązki zwolnionego pracownika nie zostały przejęte przez innych pracowników.

Sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna

Jeżeli okaże się, że stanowisko zostało zlikwidowane iluzorycznie, a w rzeczywistości praca nadal jest wykonywana w bardzo podobnym zakresie, sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna. Rozstrzygnięcie tego rodzaju sporów zależy od materiału dowodowego przedstawionego przez strony. Kluczowe znaczenie mają tu dokumenty. Sąd może analizować między innymi uchwały zarządu dotyczące restrukturyzacji, schematy organizacyjne firmy przed i po zmianach, doku-

mentację kadrową. Istotną rolę odgrywają również zeznania świadków, np. współpracowników z danego działu.

- Jeżeli redukcja obejmuje tylko część spośród większej liczby pracowników wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien wskazać obiektywne kryteria wyboru. W praktyce mogą to być m.in. kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i staż pracy, przydatność pracownika dla pracodawcy, wyniki pracy. Kryteria te nie są szczegółowo określone w przepisach prawa, jednak powinny być racjonalne, obiektywne i stosowane w sposób przejrzysty. Brak wskazania kryteriów doboru do zwolnienia - zwłaszcza gdy w firmie istnieje kilka takich samych stanowisk - często prowadzi do uznania wypowiedzenia za nieuzasadnione przez sąd - wyjaśnia Angelika Czarnecka.

Czarnecka przytacza konkretne przykłady. W jednej ze spraw pracownik został zwolniony z powodu rzekomej likwidacji stanowiska. W toku procesu wykazał jednak, że po jego odejściu zatrudniono nową osobę na stanowisku o innej nazwie, ale z niemal identycznym zakresem obowiązków.

- Sąd uznał, że doszło do pozornej reorganizacji, a rzeczywistym powodem zwolnienia była chęć pozbycia się pracownika. Ale w innej sprawie pracodawca przedstawił szczegółową dokumentację potwierdzającą restrukturyzację - nowe schematy organizacyjne, decyzje zarządu oraz wykaz stanowisk przed i po zmianach. Zeznania świadków potwierdziły, że zakres obowiązków w dziale rzeczywiście się zmienił, a część stanowisk została

zlikwidowana. W takim przypadku sąd uznał wypowiedzenie za uzasadnione - mówi Angelika Czarnecka.

Pracownik w sądzie może domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania, może mieć też prawo do odprawy pieniężnej

Pracownik w procesie sądowym może, w zależności od okoliczności sprawy, domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania. Może mieć również prawo do odprawy pieniężnej na podstawie ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Dotyczy to sytuacji, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, a rozwiązanie umowy następuje z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nawet jeśli zwolnienie ma charakter indywidualny.

Wysokość odprawy zależy od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie - przy stażu krótszym niż 2 lata,
- dwumiesięczne wynagrodzenie - przy stażu od 2 do 8 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie - przy stażu powyżej 8 lat.

- W praktyce sporów pracowniczych można zauważyć, że w okresach spowolnienia gospodarczego pracodawcy częściej powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę zwolnień. Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem - przedsiębiorstwa mają prawo dostosowywać strukturę zatrudnienia do sytuacji rynkowej. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy przede wszystkim uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby. Dlatego też sądy pracy wymagają od pracodawców przedstawienia konkretnych dowodów rzeczywistych zmian organizacyjnych i nie poprzestają na ogólnych deklaracjach o „reorganizacji” - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

W 2025 roku pracodawcy przeprowadzili zwolnienia grupowe 29,5 tys. osób. W poprzednim roku pracę straciło w ten sposób 27 tys. pracowników, a w 2023 roku zwolniono grupowo 17,2 tys. osób. ©

Po kryzysie przyszło odbicie. Sprzedaż zaczyna zaskakiwać

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zdecydowanie więcej osób pyta o nowe rowery i sprzedażowo też nie wygląda to źle - mówi Strefie Biznesu Janusz Żebrowski, inwestor i właściciel serwisu oraz sklepu rowerowego Antymateria.

Po trudnych latach branża widzi oznaki ożywienia, choć skutki kryzysu nadal są odczuwalne. Początek sezonu rowerowego w tym roku był wyraźnie opóźniony przez zimową aurę. Mimo tego rynek zaczyna wykazywać oznaki odbicia po kilku latach stagnacji.

Według Żebrowskiego branża rowerowa wciąż odczuwa skutki kryzysu, który rozpoczął się po pandemicznym boomie sprzedażowym.

Przy okazji zwraca uwagę, że pandemia zaburzyła naturalny rytm rynku. - Pandemia wywołała nagły skok sprzedaży na rynku, który umiarkował się, że od lat jest na dość stabilnym poziomie. Jedyną kategorią w Europie, która od lat rosła, to są rowery elektryczne - wskazuje. Skala problemu była na tyle duża, że doprowadziła do upadłości wielu firm.

- Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat myśle, że zbankrutowało kilkunastu, pewnie nawet kilkudziesięciu producentów rowerów. Szacuje się, że w samej Warszawie zniknęło między piętnaście a dwadzieścia procent sklepów rowerowych. Tak że ten kryzys był naprawdę realny - zaznacza.

Zmienia się nie tylko rynek, ale i sami klienci. Coraz częściej decyzje zakupowe podejmowane są świadomie i samodzielnie.

- Teraz mamy dużo więcej jednak świadomych dziewczyn, które po prostu wiedzą, co dla nich jest ważne, czego potrzebują. Same wybierają sobie kolor. Nie potrzebują wsparcia tego właśnie pana, który niby się zna na rowerach. Tak że to jest myślę, że rewolucyjna zmiana - dodaje z przymrużeniem oka.

Jednocześnie rynek zmagają się z presją kosztową i ograniczeniami cenowymi.

- Ceny rowerów wzrosły. Oczywiście jak pojawił się po-

pyt, to branża to wykorzystała. My też próbowaliśmy te ceny podnieść, ale też ze względu na to, że kryzys, może nie wcześniej, jak sam COVID wywołał też dramatyczne problemy z zaopatrzeniem i podniósł koszty transportu - tłumaczy jednocześnie i zaznacza, że producenci doszli już do granicy akceptowalnych cen.

Obecnie rynek rowerowy wyraźnie przesunął się w stronę klientów, którzy mogą negocjować ceny i wybierać spośród szerokiej oferty.

- Myślę, że w branży jest lekkie wyzwanie związane z nadmiarem rowerów i można przychodzić, można się targować. To jest ewidentnie cały czas rynek kupującego, a nie sprzedawcy - mówi Żebrowski.

Jednocześnie rośnie znaczenie roweru jako środka codziennego transportu, co może być wzmacniane przez sytuację na rynku paliw.

- Mało kto pamięta, ale w latach siedemdziesiątych kryzys paliwowy w Stanach wywołał skokowy wzrost zainteresowania rowerami. Nie wiem, czy tak może być również teraz, ale bym się zdziwił, gdyby przy cenach paliwa typu dziesięć złotych w górę, a wcale nie jest wykluczone, że taki poziom zobaczmy, to jednak ten rachunek jest nieubłagany - tłumaczy.

Zmienia się także sposób korzystania z rowerów - coraz częściej są używane przez cały rok.

- Ewidentnie widać zmianę choćby na ulicach i to bardzo cieszy. W tym roku w Warszawie przynajmniej problemem było to, że ścieżki rowerowe były nieodśnieżone, bo ewidentnie nikt nie pomyślał o tym, że w środku zimy mimo śniegu ludzie chcą jeździć na rowerach - wskazuje.

Jak podkreśla, całoroczna jazda staje się nową normą. - Dziesięć lat temu prawie nikomu nie przychodziło do głowy, żeby jeździć rowerem cały rok. Dzisiaj staje się to normą i to na pewno jest bardzo pozytywne - dodaje.

Mimo wyzwań branża patrzy w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. - Oczywiście, że patrzymy optymistycznie, że kolejny rok, w którym trochę zaklinamy rzeczywistość i mamy oczywiście nadzieję, że on będzie lepszy - podsumowuje Żebrowski. ©

O ANTY

Anty, wcześniej Antymateria powstała pod koniec 2013 roku dzięki energii Krzysztofa Najdera i Sebastiana Smyła. W 2015 roku do grona udziałowców dołączył Janusz Żebrowski (współzałożyciel i akcjonariusz K2 Internet). Anty to marka rowerów tworzonej na zamówienie klienta. Rowery powstają w warsztacie Antymaterii w Warszawie z komponentów tworzonej na miejscu lub wykonanych na specjalne zamówienie.

Śmiech bez filtra. Brudzewski z nowym programem

Jerzy Wicher
Szczecin

8 kwietnia scena Centrum Kultury NOWA DEKADENCJA stanie się miejscem spotkania z jednym z najbardziej charakterystycznych głosów polskiego stand-upu. Maciej Brudzewski przyjdzie do Szczecina z najnowszym, szóstym już programem „Podaj dalej” - zapowiedzią wieczoru bez tematów tabu i bez taryfy ulgowej dla rzeczywistości.

Stand-up w Polsce przeszedł w ostatnich dwóch dekadach drogę od niszowej ciekawostki do jednego z najżywiej rozwijających się gatunków scenicznych. Jeszcze na początku lat 2000 dominowały kabarety - skecze, kostiumy i scenariusze dopracowane co do sekundy. Stand-up przyniósł coś zupełnie innego: bezpośredni kontakt z widzami, osobistą narrację i autentyczność, która często balansuje na granicy komfortu. To właśnie ta bezkompromisowość sprawia, że stand-up stał się przestrzenią, w której komicy komentują rzeczywistość szybciej niż tradycyjne media. Mikrofon, scena i publiczność - tyle wystarczy, by opowiedzieć historię, która rezonuje szerzej niż niejeden felieton czy komentarz polityczny. W tym sensie stand-up bywa współczesną formą publicystyki - tyle że podana w formie śmiechu.



8 kwietnia w Nowej Dekadencji będzie dobra okazja do szczerego śmiechu. W szczecińskim klubie o godz. 18 rozpocznie się stand up znanego polskiego komika Macieja Brudzewskiego.

Maciej Brudzewski jest jednym z tych twórców, którzy doskonale odnaleźli się w tej formule. Jego styl opiera się na precyzyjnej obserwacji codzienności, ale też na umiejętności budowania napięcia i zaskakiwania puentą. „Podaj dalej” - jak zapowiada sam komik - to program dla tych, którzy nie boją się śmiać „z wszystkiego”. A to w stand-upie oznacza jedno: przekraczanie granic i testowanie wrażliwości widowni. Nowy materiał Brudzewskiego wpisuje się w szerszy trend, w którym komicy coraz częściej sięgają po tematy osobiste, społeczne, a nawet polityczne. Publiczność oczekuje

dziś nie tylko żartu, ale też punktu widzenia - autorskiego, wyrazistego, czasem niewygodnego. Stand-up przestał być wyłącznie rozrywką; stał się narzędziem interpretacji świata. W Szczecinie ten gatunek ma swoją wierną publiczność, która regularnie wypełnia sale na występach komików z całej Polski. Występ Brudzewskiego zapowiada się więc jako jedno z tych wydarzeń, które nie tylko bawią, ale też budują lokalną scenę i potwierdzają, że stand-up nad Odrą ma się bardzo dobrze. Wieczór otworzy Paweł Bakteria - support, który rozgrzeje publiczność przed głównym występem.

To standardowy, ale ważny element stand-upowego rytuału: wprowadzenie widzów w klimat, złapanie pierwszego kontaktu, przygotowanie na to, co za chwilę wydarzy się na scenie. „Podaj dalej” to nie tylko tytuł programu, ale też pewna idea - śmiech jako coś, co krąży, rozchodzi się i łączy ludzi. W czasach, gdy codzienność bywa przytłaczająca, takie spotkania z humorem na żywo mają szczególną wartość. Bo choć stand-up często bywa ostry, to jego cel pozostaje prosty: rozbroić rzeczywistość i pozwolić widzom spojrzeć na nią z dystansem.

KRÓTKO

SZCZECIN

Taksówkarz i bigamista



Artystka pochodząca ze Szczecina, na co dzień pracująca i tworząca w Sztokholmie, wraca do miasta z nową wystawą indywidualną: „Po co. Dlaczego. Wystarczy. Nie wystarczy?”. Po co się zmieniać? Po co szukać? Po co w ogóle malować w świecie, który nieustannie domaga się odpowiedzi? Środa, godzina 18, Inkubator Kultury

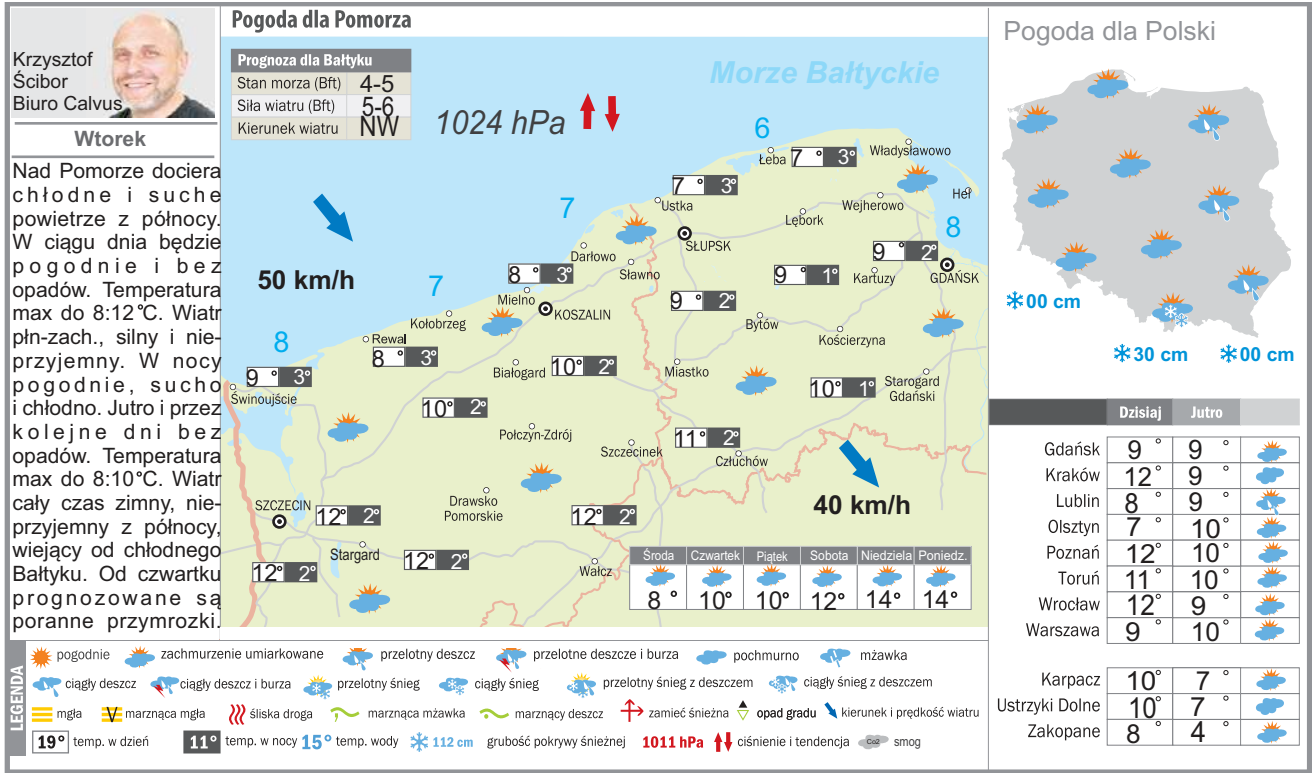
KOSZALIN

Dziewczyny do wzięcia

Teatralna adaptacja kultowych „Dziewczyn do wzięcia” przenosi nas w lata 70. wprost do zasypanej śniegiem stolicy. Zimowa przygoda „Dziewczyn”, pełna nieoczekiwanych sytuacji, błyskotliwych dialogów i muzycznych przebojów, które nucił cały kraj, staje się pretekstem do sportretowania Polki, dzielnej kobiety PRL-u. I chociaż wszyscy pamiętamy czasy, kiedy szarość pokrywała wszelkie

kolory życia, a gorzka proza codzienności raczej nie sprzyjała romantyzmowi, to przecież każdy chciał „żeby było inaczej!”. Wybierzmy się więc z naszymi bohaterkami na spacer po mroźnej jazzowej Warszawie i już wkrótce będzie jasne, czy „dziewczyny są do wzięcia” i czy wyczekana wizyta w stolicy okaże się słodka jak Krem Sułański. BTd, 10 kwietnia, g. 19

POGODA



SŁUPSK

To już w tym tygodniu!



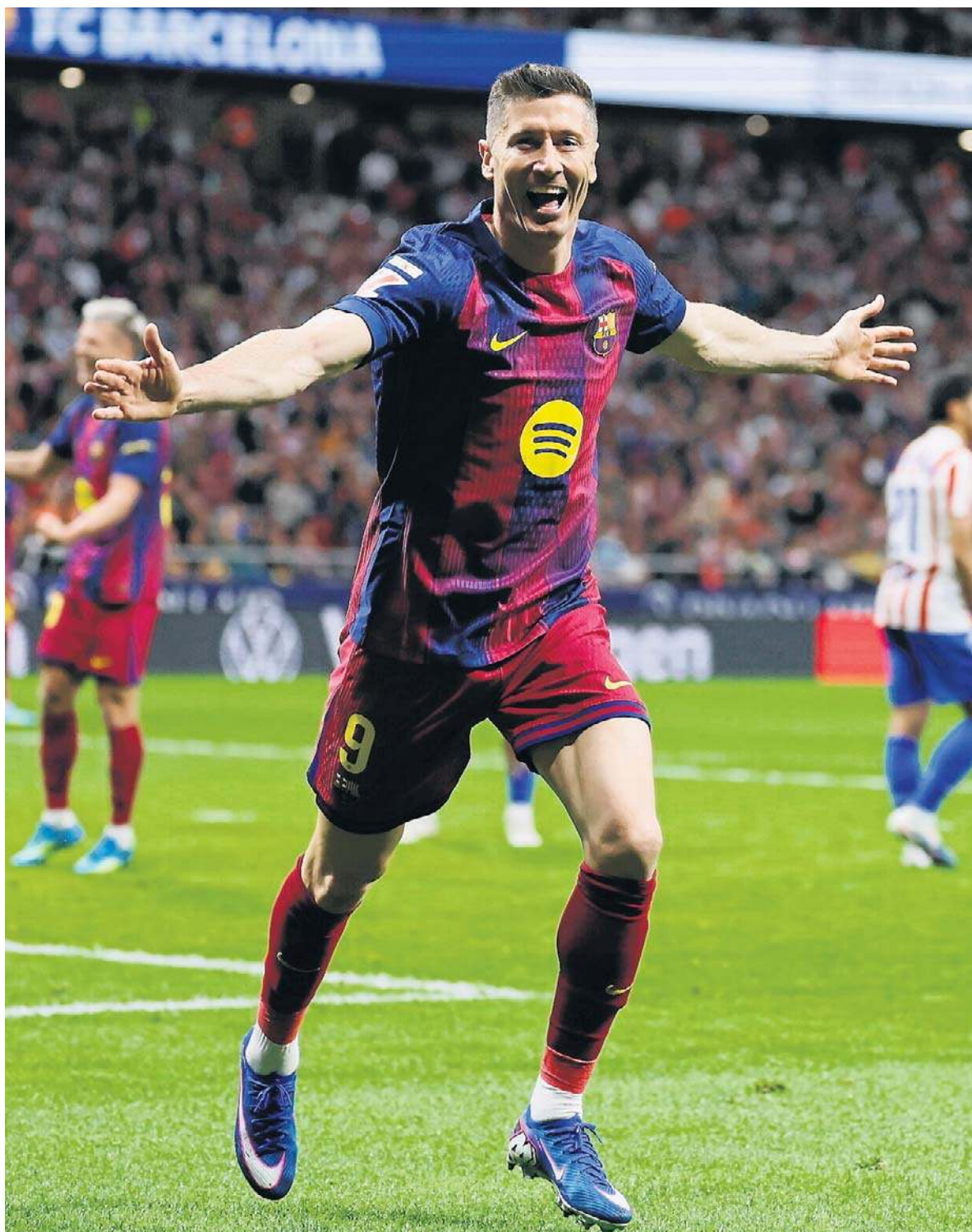
71. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje dla rejonu słupskiego. Eliminacje odbędą się 11 kwietnia 2026 w OT Rondo, start o godzinie 10.00. Zgłoszenia do 03 kwietnia 2026 (do godz. 16:00). Regulamin oraz karty zgłoszeń dostępne na stronach www.tkt.art.pl oraz www.sok.słupsk.pl. W finale turnieju recytatorskiego oraz turnieju poezji śpiewanej, ufundowana będzie nagroda specjalna Prezesa ZGTKT. Szczegóły regulaminu i wszelkie informacje, tel: 692 320 926. OT Rondo ul. Niedziałkowskiego 5, data wydarzenia 11 kwietnia, g. 10.

MAGAZYN

SPORTOWY24

7.04.2026

Reprezentanci Polski nie znaleźli recepty na wygranie barażu ze Szwecją, za to w klubach zaliczyli bardzo udane powroty ze zgrupowania STR. 15-16



Kapitan odzyskał wigor w Madrycie

**PKO EKSTRAKLASA.
W HICIE KOLEJKI
ZABRAKŁO TYLKO
GOLI
STR. 14**

**Trener Igi Świątek
o inspiracji Rafaelem
Nadalem i metodach
hiszpańskiej szkoły
STR. 17**

**Wywiad tygodnia
z Adamem Małyszem.
– Tomasiaka zauważył
już cały świat
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Zastal Zielona Góra dominował po przerwie i wysoko pokonał Czarnych Słupsk

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. Po słabszych meczach koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra zaprezentowali solidną grę. Kluczem do zwycięstwa nad Czarnymi Słupsk była znakomita trzecia kwarta.

Orlen Zastal Zielona Góra	96
Energia Czarni Słupsk	80

Kwarty: 22:23, 17:17, 33:18, 24:20.

Orlen Zastal: Garrison 23 (2x3), Szumert 18 (1x3, 7 zbiórek), Mazurczak 8 (10 asyst), Maugher 7, Sulima 2 oraz Lewis 18 (1x3), Cartier 12 (2x3), Wilson 3, Majewski 3 (1x3), Fayne 2, Woroniecki 0.

Energia Czarni: Nowakowski 11 (3x3), Carter 10 (1x3), Penn 9 (1x3), Tomczak 7, Skępe 2 (9 asyst) oraz Hines 12 (1x3), Parzeński 11, Wilczek 9 (1x3), Duffy 7, Lambrecht 2.

- Wygrali, może wreszcie złąpią trochę oddechu - zastanawiał się jeden z kibiców opuszczających halę CRS. Rzeczywiście, po serii rozczarowujących spotkań, zielonogórzanie w końcu pokazali się z dobrej strony, a co najważniejsze - dopisali do tabeli cenne punkty.

Przed meczem nastroje były stonowane. Byli zawodnik Zastalu, Ryszard Mazur,

punktował mankamenty drużyny: - Mało gramy zespołowo, problemem jest nie tylko zbiórka, ale i gra w kontrze oraz niepotrzebne zwalnianie akcji - analizował. Choć fajerwerków przez pełne 40 minut nie było, to na trzynasty zespół w tabeli solidna gra, zwłaszcza w drugiej połowie, w zupełności wystarczyła.

Pierwsza połowa meczu przypominała przeciąganie liny. Po wymianie ciosów w początkowych minutach, Zastal - dzięki trafieniom Miłosza Majewskiego i Dwighta Wilsona - prowadził 16:10. Gospodarze nie poszli jednak za ciosem, co skrzętnie wykorzystali goście, kończąc inauguracyjną kwartę minimalnym prowadzeniem 23:22.

W drugiej odsłonie spotkania żadnej ze stron nie udało się wypracować znaczącej przewagi. W szeregach Zastalu brylował Conley Garrison, który do przerwy zapisał na swoim koncie aż 14 punktów. Słupszczanie twardo jednak odpowiadali i przy schodzeniu do szatni tablica wyników pokazywała wynik 39:40.

Przełom nastąpił w trzeciej kwarcie. To była najlepsza część meczu w wykonaniu



Dwight Wilson (po lewej) za wszelką cenę chciał odebrać piłkę Michałowi Nowakowskiemu

miejsowych. Garrison otrzymał wsparcie od Chauvaughna Lewisa, a defensywa Zastalu stała się murem nie do przebicia. Czarni mieli bolesny przestój, który zielonogórzanie wykorzystali z zimną krwią, odskakując na 14 punktów.

- Nie wyszliśmy z szatni po przerwie, Zastal nas zdominował - przyznał Szymon Tomczak, gracz ekipy gości. Po 30 minutach gry (72:58)

wydawało się, że losy spotkania są rozstrzygnięte.

Słupszczanie nie zamierzali jednak składać broni. Po celnym rzucie Dominika Wilczka, na pięć minut przed końcem meczu ich dystans do gospodarzy stopniał do zaledwie sześciu „oczek” (78:72). W hali CRS zrobiło się nerwowo, ale sygnał do decydującego ataku dał duet Chauvaughn Lewis-Jakub Szumert. To ich akcje pozwoliły Zasta-

lowi ponownie odskoczyć. W 37 min było 86:74 i stało się jasne, że gospodarze wygranej nie wypuszczą już z rąk. W końcówce rywalizacji Zielonogórzanie jeszcze powiększyli przewagę, pieczętując pewny triumf.

- Trener trochę pokrzyczał w szatni i zmotywował nas do obrony. Graliśmy twardo, zaliczyliśmy kilka łatwych przechwyty i uciekliśmy rywalowi. Idzie to w dobrą

stronę, ale jeszcze sporo pracy przed nami - mówił Jakub Szumert, jeden z liderów Zastalu.

Pozostałe wyniki 25. kolejki: Pozostałe wyniki 25. kolejki: AMW Arka Gdynia - Miasto Szkła Krosno 95:76, Tauron GTK Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 80:90, Dzik Warszawa - PGE Start Lublin 103:72, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - King Szczecin 97:76. Mecz Anwil Włocławek - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. oraz Energia Trefl Sopot - Legia Warszawa zakończyły się wczoraj po zamknięciu tego wydania „Głosu”, a spotkanie Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - WKS Śląsk Wrocław zostało przełożone na 28 kwietnia.

Zagłębione mecze z 24. kolejki: WKS Śląsk - PGE Start 98:91, Miasto Szkła - Tasomix Rosiek Stal 80:87.

1. King	23	40	1919:1860
2. Śląsk	22	38	1981:1831
3. Legia	23	38	1953:1833
4. Trefl	23	37	2013:1928
5. Dzik	23	36	2099:1963
6. Stal	23	36	1920:1954
7. Zastal	23	35	1922:1861
8. MKS	23	35	2018:1983
9. Anwil	23	34	2052:2002
10. Arka	21	34	1769:1713
11. Górnik	22	34	1782:1811
12. Twarde Pierniki	23	32	2023:2058
13. Czarni	23	31	1923:2005
14. PGE Start	23	31	1877:2044
15. GTK	23	28	1850:2059
16. Miasto Szkła	23	27	1879:2075

© ©

AUTOREKLAMA

0211497315

drzewko za surowce wtórne

11 KWIETNIA | SOBOTA
godz. 10.00-13.00
PSZOK w Jezierzycach
przy ul. Kolejowej 5

ODDAJ MAKULATURĘ, MAŁE ELEKTROŚMIECI LUB BATERIE – ODBIERZ SADZONKĘ!

Dla uczestników przygotowaliśmy poczęstunek

ORGANIZATOR

PARTNER GŁÓWNY

PARTNERZY

EMKA

FIMAL

OGRODY

PaulaFish

BAŁTYKGAS

GŁOS POMORZA

GP 24.pl

Gmina Redzikowo

Dziś debiut Dariusza Banasika w Arce

Rafał Rusiecki
sport@p24.pl

PIŁKA NOŻNA. Osiem meczów zostało Arce Gdynia w PKO Ekstraklasie w sezonie 2025/2026. Zadania utrzymania w krajowej elicie podjął się trener Dariusz Banasik.

Zastąpił on Dawida Szwargę, który opuścił żółto-niebieskich z powodów rodzinnych. Nowy trener w czwartek przeprowadził pierwszy trening.

- Z trenerem umówiliśmy się, że w pierwszej kolejności to misja „Ekstraklasa w Gdyni”. Niezależnie od tego, w którą stronę pójda wyniki, po sezonie siadamy i dyskutujemy. Chemia w zespole i wynik sportowy są ważne, ale to drugie nie jest dominantą przy ocenie współpracy - stwierdził prezes Wojciech Pertkiewicz na pierwszej konferencji prasowej z udziałem trenera.

Dariusz Banasik wraca do klubu ekstraklasowego. Na tym poziomie pracował w Radomiaku Radom i, jak sam przyznał, pracował 20 lat, aby być w krajowej elicie. Teraz chce być w niej jak najdłużej. Z tego względu zrezygnował z wciąż obowiązującego go kontraktu z GKS-em Tychy. Odpoczął i z nową energią wraca do pracy. - Moją rolą jest to, co funkcjono-



Dariusz Banasik pierwszym trenerem Arki Gdynia od 1 kwietnia 2026 roku z misją ratowania drużyny przed spadkiem z elity

wało dobrze, zostawić. To nie czas na to, aby zmieniać radę drużyny, trenera. Widzę dużo jakości w tej drużynie - przyznał 52-letni szkoleniowiec.

- Chciałbym, aby zespół dalej punktował tak dobrze u siebie, w Gdyni. Gdyby tak się stało, to nie będziemy się martwić o utrzymanie. Rozmawiałem z zawodnikami, z radą drużyny, co trzeba zrobić, aby zmienić sytuację meczów wyjazdowych. Nie dzieliłbym zwycięstw u siebie. Chciałbym, żebyśmy radzili sobie z takimi przeciwnikami jak Jagiellonia Białystok, czy Górnik Zabrze - dodał Dariusz Banasik.

Pierwszy test drużyny Arki Gdynia pod wodzą nowego szkoleniowca z wiceliderem tabeli, Zagłębem Lubin. Ten mecz na stadionie miejskim w Gdyni,

na zupełnie nowej murawie, dziś o godz. 19. Transmisja w Canal+ Sport 3.

- 70 procent patrzymy na siebie, a 30 procent na rywala. Nie możemy obawiać się. Musimy znać swoją wartość, aby ten zespół miał takie DNA, że kto by tutaj nie przyjechał, to będzie miał trudno. Co bym nie zrobił, to praca trenerów wcześniejszych będzie widoczna. Prowadzenie zespołu piłkarskiego to pewien proces, a teraz dużo czasu nie mamy - mówi Dariusz Banasik.

A to decyduje o tym, że nie zamierza wprowadzać wielkich rewolucji. Podkreśla, że Arka jest dobrze przygotowana do rundy fizycznej i taktycznej.

- Nie mam swojego ulubionego systemu. Patrzę na możliwości zawodników, w czym czują się najlepiej. Chciałbym, aby taki był oddźwięk u zawodników. Liczę się ze zdaniem piłkarzy. Patrzę na mecze domowe, na logikę, nie trzeba nic zmieniać. Będę chciał wprowadzić nowe rzeczy. Nie powiem o nich, żeby nie ułatwiać rywalom zadania. Na pewno każdy piłkarz ma czystą kartę i będą zmiany. Musi być balans między defensywą, a ofensywą. Patrzę na statystyki na wyjazdach, musimy lepiej bronić - przekonuje nowy trener żółto-niebieskich. © ©



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Robert Gumny jesienią nie przekonywał, ale teraz fizycznie prezentuje się znakomicie

Ludzie Lecha „Guma” w obecnej formie może w istotny sposób scementować obronę mistrza Polski

Maciej Klaczyński
sport@glos.com

Robert Gumny wreszcie pokazuje, że jego powrót do Poznania był dobrą decyzją działaczy mistrza Polski. Prawy obrońca spełnia oczekiwania sztabu szkoleniowego i kibiców.

W obecnej sytuacji Lecha Poznań trudno nie ekscytować się powrotami Patrika Walemarka, Alego Gholizadeha czy zwyżką formy Pablo Rodriguez. To piłkarze ofensywni i spektakularni, ale początek 2026 roku ma jednak jeszcze jednego bohatera. Jest nim Robert Gumny.

Wygrane przez Kolejorza starcia z Górnikiem Zabrze oraz Piastem Gliwice to mecze, w których jednym z fundamentów zespołu Nielsa Frederikseny był właśnie Gumny. Wychowanek Kolejorza wygrał rywalizację z Joelem Pereirą i w końcu pokazał, że może być równorzędnym zastępcą Portugalczyka. Robert Gumny wraca do formy, którą kibice Lecha mogą pamiętać jeszcze sprzed transferu do Niemiec. Teraz obrońca jest jednak bogatszy o doświadczenie ze 100 spotkań w Bundeslidze.

Rozczarowująca jesień

Pierwsze miesiące po powrocie do Lecha Poznań były dla prawego obrońcy bardzo nieudane, choć po niezłych w jego wykonaniu letnich spa-

Robert Gumny – cichy bohater początku rundy wiosennej

ringach oczekiwania były całkiem spore. Jesienią w wyjściowej jedenastce Kolejorza Robert Gumny znalazł się jednak tylko pięciokrotnie, a występy z początku sezonu były tak naprawdę wynikiem wyłącznie tego, że mistrz Polski miał ogromne problemy kadrowe na skrzydłach. Niels Frederiksen musiał szukać wtedy alternatywnych rozwiązań i grał po to, by Joel Pereira mógł zagrać piętro wyżej.

Na przestrzeni całej rundy Gumny po prostu przegrał rywalizację o wyjściowy skład i nawet nie zbliżył się do regularnej gry. Trudno było sobie wyobrazić skład Lecha bez Portugalczyka, nawet jeśli Pereira nie zawsze grał na swoim najwyższym poziomie. Portugalczyk zanotował w tym sezonie 4 trafienia i 7 asyst, a Gumny

nie dał trenerowi nawet żadnego pozytywnego sygnału. Uraz stawu skokowego, którego doznał na początku meczu w Belgradzie, nie był żadnym usprawiedliwieniem. Obrońca stracił wtedy jedynie 5 tygodni.

Gdy reprezentant Polski otrzymywał później swoje szanse, były to raczej nieudane epizody. Na prawej stronie defensywy trudno z miejsca zrobić dobre wrażenie, ale Gumny odstawiał od Joela Pereiry na wielu płaszczyznach. Oferował od Portugalczyka mniej zarówno w końcowej fazie akcji, jak i w rozegraniu piłki na własnej połowie, a w starciach Kolejorza z Lincoln Red Imps, GKS-em Katowice czy Cracovią Gumny wyróżniał się raczej negatywnie.

Dysonans między dyspozycją obu prawych defensorów mistrza Polski był zaskakująco

duży. Nawet przyzwoite wejście z ławki w bardzo istotnym dla Lecha Poznań meczu z Łozanną nie mogło Roberta Gumnego bronić. W skali całej jesieni było to przecież jedynie 30 minut, a oczekiwania były zdecydowanie większe.

Od początku miał łatwo

Taka dyspozycja wychowanka Lecha Poznań musiała spotkać się z negatywną reakcją kibiców, tym bardziej, że boiskowa postawa Gumnego wcale nie była jedynym jego

Dynamiczny Robert Gumny to piłkarz idealny pod starcia, w których zwycięstwa Lech będzie musiał wyszarpać biegiem.

problemem. Krytyczne słowa kierowane w jego stronę pojawiały się bowiem już od czasu pierwszych plotek o jego potencjalnym powrocie do Kolejorza. Podpisanie kontraktu z Robertem Gumnym wiązało się bowiem z tym, że Lech Poznań odpuszczał walkę o wykup Rasmusa Carstensena, który odegrał poprzedniej wiosny kluczową rolę w walce o mistrzostwo Polski.

Wypożyczony na pół roku Duńczyk fantastycznie wpasował się do zespołu Kolejorza. Pomógł Lechowi w obliczu gorszej formy Joela Pereiry, strzelił 2 bramki, a w ostatnim meczu sezonu z Piastem Gliwice to właśnie grający na lewym skrzydle Carstensen asystował przy „złotej” bramce Afonso Sousy. Duńczyk był w Poznaniu tylko kilka miesięcy, ale kibice na stadionie przy ulicy Bułgarskiej i tak zdążyli go pokochać. Decyzja o odpuszczeniu przez Kolejorza walki o wykup Rasmusa Carstensena, mimo, że Duńczyk delkarował, że chce wrócić do ojczyzny z powodów rodzinnych, była więc powszechnie krytykowana. Lech odpuszczał przecież gracza, który bardzo szybko zaaklimatyzował się w Poznaniu, idealnie wpasował się w pomysły Nielsa Frederikseny i nie zawodził kluczowych momentach.

Podpisanie kontraktu z Robertem Gumnym wbrew pozorom było ruchem dość nieoczywistym. Z jednej strony był to wracający w idealnym dla piłkarza wieku wychowanek, z przeszłością t w Bundeslidze. Z drugiej jednak Gumny miał w Niemczech poważne problemy ze zdrowiem, a jego forma była wielką niewiadomą. Lech testował go na obozie we Wronkach, ale to nie mogło przekonać sceptyków.

Przez taki kontekst sprowadzenia Gumnego przy każdym kolejnym nieudanym występie obrońcy kibice mistrza Polski przywoływali obraz Carstensena, na którego Lech Poznań się ostatecznie nie zdecydował. Wychowanek Kolejorza musiał walczyć z porównaniami do swojego poprzednika i na jego tle mógł być uważany za jeszcze większe rozczarowanie.

Upragnione przebudzenie

Rok 2026 przyniósł jednak wyczekiwany przez fanów Lecha Poznań przełom. Robert Gumny w pierwszych meczach rundy wiosennej wygląda na jednego z najlepszych piłkarzy Kolejorza i prezentuje się wyraźnie lepiej od Pereiry. Tak grający wychowanek również może być jednym z atutów mistrza Polski. Zwycięstwa z Górnikiem Zabrze i Piastem Gliwice miały przede wszystkim twarz Pablo Rodriguez i Alego Gholizadeha, którzy przy Bułgarskiej zdobywali piękne bramki, ale bez Roberta Gumnego Kolejorz raczej byłby o te 6 punktów

uboższy. W Zabrzu zanotował 6 ważnych interwencji i przez pełne 90 minut był pewnym punktem defensywy Kolejorza. Natomiast w ostatnim spotkaniu przy Bułgarskiej z Piastem do świetnej postawy w defensywie Gumny dołożył również aktywność z przodu. Jeszcze przy stanie 0:0 wybił kluczową piłkę spod nóg Jorge Felix, który miałby doskonałą okazję do otwarcia wyniku na niekorzyść Lecha Poznań, a na przestrzeni całego spotkania był bardzo aktywny po obu stronach boiska. Miał również asystę drugiej bramce w meczu z Piastem i efektem tego była chociażby obecność w najlepszej jedenastce tamtej serii gier ekstraklasy.

Szczególnie te dwa spotkania pokazały nam zupełnie inną twarz Roberta Gumnego. Prawy obrońca wygrywał pojedynki biegowe i pracował na bardzo dużej intensywności.

Lepszy od Pereiry

Taki Robert Gumny może być wiosną bardzo istotnym atutem Lecha Poznań. Świetnie zaczyna układać się jego współpraca z Alim Gholizadehem. Gumny swoimi rajdami blisko linii bocznej doskonale uzupełnia się z Irańczykiem, który raczej preferuje grę bliżej środka boiska. Taki futbol przypomina trochę najlepsze mecze Rasmusa Carstensena.

Zwyżka formy polskiego obrońcy przysła również w idealnym dla Kolejorza momencie, bo Joel Pereira ewidentnie mierzy się obecnie ze spadkiem formy. Równa rywalizacja tych dwóch piłkarzy z pewnością podniesie jakość w zespole Lecha Poznań, bo obaj prawi obrońcy w walce o wyjściową jedenastkę będą musieli wznosić się na swoje wyżyny. Wielkim beneficjentem tego renesansu reprezentanta Polski jest również Niels Frederiksen, który może pozwolić sobie na dużo większą elastyczność taktyczną.

Dynamiczny Robert Gumny to piłkarz idealny pod starcia, w których zwycięstwa Lech Poznań będzie musiał sobie wyszarpywać biegiem od jednego pola karnego do drugiego. Z kolei Pereira zawsze będzie piłkarskim magikiem, który jednym podaniem lub centrą może wykreować świetną sytuację. Portugalczyk może odmienić losy nawet najbardziej zamkniętego spotkania. Lech Poznań ma teraz dwóch zupełnie innych prawych obrońców, którzy w różny sposób mogą pozytywnie wpływać na wyniki Kolejorza.

Jeżeli Gumny w kolejnych tygodniach utrzyma tak dobrą dyspozycję, to działacze Kolejorza będą mieli kolejne argumenty za tym, by zespół mistrza Polski w coraz większym stopniu stawiał się drużyną złożoną z wychowanków. ©©

Piłka nożna Szlagier w Białymstoku bez goli. Popis Górnika Zabrze

W hicie ekstraklasy zabrakło najważniejszego, czyli bramek

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Z powodu Wielkanocy 27. kolejka PKO Ekstraklasy wyjątkowo rozciągnęła się aż do wtorku, bo właśnie dziś Arka Gdynia zagra z Zagłębiem Lubin w debiucie trenera Dariusza Banasika.

Za nami wiele emocjonujących meczów. Niestety, w hicie nie padła ani jedna bramka, mimo blisko trzydziestu oddanych strzałów...

Świąteczna seria gier wystartowała w sobotę kwadrans po południu na Nowej Bukowej. Jeżeli ktoś opuścił stadion przedwcześnie to ominęło go najważniejsze, czyli jedyny gol. GKS Katowice w finałowej akcji znalazł sposób na dobrze dysponowaną Wisłę Płock. Piłkę meczową wykorzystał stoper Lukas Klemenzen, któremu dograł nie kto inny jak lider klasyfikacji asyst, Bartosz Nowak. Dla drużyny Rafała Góraka ten sezon może okazać się wybitny. GieKSa jest blisko czołówki, ale do europejskich pucharów jest też w stanie dostać się przez Puchar Polski; już w czwartek gra na wyjeździe o awans do finału przeciwko Rakowowi Częstochowa.

Zespół spod Jasnej Góry tym razem nie dał rady wygrać w lidze i to z zajmującym miejsce w strefie spadkowej Widzewem Łódź. Medalikom mecz skomplikował się jeszcze w pierwszej połowie, kiedy sędzia wyrzucił z boiska Zorana Arsenicia. W tak zwanej niedowadze udało się wytrzymać aż do doliczonego



Bramkarz Jagiellonii Sławomir Abramowicz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków

czasu, gdy pięknego gola dla gości strzelił Fran Alvarez. Remis uratowali tuż przed końcem meczu Diaby-Fadiga i strzelający Stratos Svarnas.

Widzew miał pretensje do sędziego Pawła Raczkowskiego za niepodyktowanie karnego na Angelu Baenie i uznanie bramki wyrównującej, gdy kopnięty w twarz przez wspomnianego Diaby-Fadigę został Bartłomiej Dragowski.

Sytuacja Widzewa jest nie do pozazdroszczenia. Zespół zbudowany za około 100 mln złotych nie rokuje nawet po zmianie trenera. Mało tego, w Częstochowie nie mogli mu pomóc zawodnicy pochodzący z Afryki - obaj z kuriozalnych powodów. Osman Bukari nadal

czeka na zezwolenie na pracę, natomiast Steve Kapuadi tysiące kilometrów stąd fetował awans Demokratycznej Republiki Konga na mistrzostwa świata - pięć dni po rozegranym, decydującym barażu z Jamajką.

Jego i pozostałych kadrowiczów zatrzymał w ojczyźnie prezydent, który dopiero na poniedziałek zorganizował spotkanie. Skargę do FIFA w tej sprawie wystosowało m.in. francuskie Lille.

Po weekendzie skarżą się też kibice Cracovii, tyle że na fatalną postawę drużyny w Zabrzu. Piłkarze Luki Elsnera tylko przez niespełna kwadrans grali dobrze. Potem wszystko się posypało.

Hitem całej kolejki był mecz na Podlasiu obserwowany z try-

bun przez komplet, czyli blisko 20 tys. kibiców. Część z nich na stadionie pojawiła się tego dnia dwukrotnie, bo kilka godzin przed widowiskiem święcono tam wielkanocne pokarmy. Niestety, w samym spotkaniu nie padła ani jedna bramka, choć Jagiellonia Białystok i Lech Poznań bardzo się starali.

Inne plany mieli jednak znakomicie dysponowani bramkarze, a więc Sławomir Abramowicz z Bartoszem Mrozkiem. Mimo bezbramkowego remisu w obu zespołach są powody do radości. Z Jagą do połowy 2027 roku kontrakt przedłużył Adrian Siemieniec, co ogłoszono tuż przed meczem, zaś Kolejorz dzięki podziałowi punktów zachował pozycję lidera. ©©

Głos Dziennik Pomorza
Wtorek, 7.04.2026

27. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - WISŁA PŁOCK 1:0
Bramka: Klemenzen 90+3

GÓRNIK ZABRZE - CRACOVIA 3:0
Bramki: Ikia 11, Kubicki 78, Rakoczy 82.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - LECH POZNAŃ 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WIDZEW ŁÓDŹ 1:1
Bramki: Alvarez 90+4 - Svarnas 90+7

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - PIAST GLIWICE 3:2
Bramki: Jimenez 15 z karnego, Zapolnik 42, Hilbrycht 73 - Dalmu 69, Juande 82

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. KGHM Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5. Wisła Płock	27	39	28-26
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	26	37	35-38
9. Korona Kielce	26	36	33-29
10. Cracovia Kraków	27	36	31-31
11. Piast Gliwice	27	35	34-36
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Legia Warszawa	26	30	30-31
16. Widzew Łódź	27	30	32-35
17. Arka Gdynia	26	30	25-44
18. Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Dzisiejszy mecz 27. kolejki:

7 kwietnia 2026 (wtorek):
Arka Gdynia - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00)

Mecze 28. kolejki:

10 kwietnia (piątek):
Wisła Płock - Lechia Gdańsk (godz. 18.00), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30)

11 kwietnia (sobota):

Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (godz. 17.30), Legia Warszawa - Górnik Zabrze (godz. 20.15)

12 kwietnia (niedziela):

Cracovia - Arka Gdynia (godz. 12.15), Motor Lublin - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (godz. 17.30)

13 kwietnia (poniedziałek):

Piast Gliwice - Pogoń Szczecin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli

Tomáš Bobčák (Lechia Gdańsk), Tomasz Czubak (Motor Lublin)

13 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań)

12 goli

Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)

11 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok)

11 goli

Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Maksym Chłan (Górnik Zabrze)

Ukraińiec dwoił się i troił w gładko wygranym meczu z Cracovią. Świetnie operował piłką w okolicach pola karne-go. Gola mu wprawdzie odwołano, za to sam wypracował wiele dogodnych sytuacji. Po jednej z nich wprowadzony Michał Rakoczy dobił swój były klub, ustalając wynik meczu.



Adrian Siemieniec: Cenny punkt, a spotkały się dwa bardzo dobre zespoły

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po meczu uznawanym za hit 27. kolejki ekstraklasy trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemieniec uznał, że jego zespół zdobył z Lechem Poznań (0:0) cenny punkt.

- To było trudne spotkanie z bardzo dobrym przeciwnikiem - stwierdził szkoleniwiec „Dumy Podlasia”. - Zmierzyły się dwie bardzo dobre

drużyny, mecz stał na bardzo wysokim poziomie taktycznym - ocenił.

- Było czuć, że to jest taki mecz do jednej sytuacji wykorzystanej, do jakiegoś jednego błędu i trzeba było zachować do końca koncentrację - dodał Siemieniec na pomeczowej konferencji prasowej.

Zaznaczył, że być może na pewnym etapie spotkania oba zespoły podświadomie zaczęły myśleć o tym, by nie przegrać. Mówił, że jego drużyna miała dwie dobre sytu-

acje, w tym akcję sam na sam Kajetana Szymta, ale i Lech mógł zdobyć gola, np. gdy w drugiej połowie Sławomir Abramowicz obronił strzał Mikaela Ishaka.

- Spotkały się dwa bardzo dobre zespoły, które zagrały na bardzo dobrym poziomie - powtórzył Siemieniec, który komplementował Lecha za organizację gry i jakość piłkarzy.

- Dlatego ten punkt na pewno jest dla nas cenny, mimo tego, że w ostatnim czasie nie wygrywamy. To nie

wynik tego meczu jest problemem, a to, że wcześniej pogubiliśmy punkty - zauważył Siemieniec.

Tuż przed sobotnim meczem Jagiellonia ogłosiła oficjalnie, że doszła do porozumienia ze szkoleniowcem w sprawie przedłużenia jego kontraktu do końca czerwca 2027 roku. Pod koniec rozgrzewki piłkarzy przed tym spotkaniem trener wyszedł na murawę Chorten Areny z rodziną ubraną w koszulki Jagiellonii prezentujące rok

2-0-2-7, a spiker ogłosił też tę informację na stadionie.

W minioną sobotę minęły też dokładnie trzy lata od podpisania z nim pierwszej umowy na prowadzenie drużyny.

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen ocenił, że mecz był mocno taktyczny, a remis uznał za wynik sprawiedliwy.

- Obie drużyny starały się kontrolować grę i w ten sposób bronić się też przed atakami przeciwnika, w związku z tym nie było zbyt wielu

szans z obu stron. To się zdarza w meczach na szczycie - skomentował Duńczyk.

W jego ocenie przez pierwszą godzinę meczu to jego piłkarze mieli więcej inicjatywy i wykreowali więcej okazji, ale przyznał, że przez ostatnie 30 minut przewagę miała Jagiellonia.

- Ale myślę, że jest to uczciwy wynik, po którym obie drużyny na swój sposób mogą być zadowolone - podsumował Frederiksen. ©©

Piłkarska W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich mistrzostw świata zagra 48 zespołów. W tym towarzystwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje – ale FIFA wybroni się... popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrzymał 7 edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach – USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans, nie narzeka. – Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo to nie awansowały tak silne ekipy jak Nigeria czy Kame-

run. Przestrzegalbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo – mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowej federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapoan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11” na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve’a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii; zaproszenia na zgromadzenia i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzję, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzednio była jako Zair i przegrała wszystkie



FOT. GRZEGORZ WAJDA - SOLIVA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

mecze w 1974 roku. Znow w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammari zaliczył asystę przy голу na 1:0.

W czeskiej kadrze na baraż zabrakło Patrika Hellebrandta (Górniki Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadrą rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na 2 mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z Tomaszem Souckiem. Soucek – zawodnik West Hamu zachował

spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z... kolejnym selekcjonerem – Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem, w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2 i wygrał konkurs karnych.

W finale barażu z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znow padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Králové), w której nie grał 5 latn, jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny – Edin Džeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

– Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrwania. Futbol jest niesprawiedliwy – po przegranych konkursie karnych podsumował Gennaro Gattuso, jeszcze trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Džeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao, Winnie Schaeferem, Leo Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty. ©P

UCZESTNICY FINAŁÓW MŚ 26

Grupa A

Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)

Grupa B

Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start - 2014)
Katar (1 start - 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)

Grupa C

Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start - 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)

Grupa D

USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)

Grupa E

Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)

Grupa F

Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)

Grupa G

Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)

Grupa H

Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)

Grupa I

Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start - 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)

Grupa J

Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)

Grupa K

Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start - 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)

Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)

Grupa L

Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start - 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d... I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu – po zsumowaniu niedoszłych premii z FIFA i bonusów od sponsorów – to utracony wpływ rządu – co najmniej – kilkunastu milionów dolarów. Pieniądzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które

dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba – nie zyskał możliwości, aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza – złożona z zawodników solidnych europejskich klubów – nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką sta-

nowi duży turniej. A najmłodszy reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach – to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie Europejczycy rywale będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą...

Dlatego – kiedy kurz po finale barażu opadł wraz z emocjami – jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyżąca niepoprawni optymiści, którymi

obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecze z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probierz zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać równocześnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probierzowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban – o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera – powinien, a nawet ma obowiązek jak najszybciej wyciągnąć

wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK, przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuację w ofensywie – zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nawajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótką, że brakuje klasycznej „szóstki”, że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank informacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek nietrafioną; podczas gdy

Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraż powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebywały fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu – i tak nie mieliśmy czego szukać...

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zacząć się wygrzebywać...

©P

Tenis Świątek ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV BYŁY TRENER ŚWIĄTEK: RAFA NADAL ZAWSZE IGĘ INSPIROWAŁ

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To dobry wybór Pana byłej podopiecznej?
Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Mniejmy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doбором swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Świątek, skoro zostając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczyk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie.
Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chce stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien też móc zdecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie wyglądać. Na chybą że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może - Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna?
Zapewne wyniknęła z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swo-



Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

jego rodaka Rafaela Nadala. To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga?
Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek?
Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium

rankingu WTA. Czasami niewielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu.
Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły, które może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie po-

wodują utratę pewności gry i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa?
Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden?
Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać. ©©

Biało-Czerwonych wejście w sezon na mączce

J. Kmiecik, P. Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Sezon na kortach ziemnych ruszył z kopyta. Polki wystarowały na cegle za Atlantykiem. Polacy w Afryce i w Wielkim Księstwie Monako.

Najbliżej sukcesu była aktualnie druga polska rakietka - Magdalena Fręch, która startowała w WTA 500 Credit One Charleston Open (pula nagród 2 300 000 dolarów).

W parze z Węgierką Anną Bondar Fręch przegrała w finale gry podwójnej z Amerykankami - Desirae Krawczyk i Caty McNally 3:6, 2:6.

Na zielonych kortach ziemnych LTP Daniel Island Tennis Center w Charleston w Karolinie Południowej, Fręch zarobiła - do podziału z Bondar - 71 300 dolarów, czyli po 35 650 „zielonych” na głowę. To pierwszy deblowy finał 28-letniej Łódzianki w karierze. Do tej pory zagrała w trzech meczach o tytuł w singlu - w 2024 roku triumfowała w Guadalajarze i przegrała w Pradze, a w tym sezonie doznała porażki w Meridzie.

Prawie 200 tysięcy

Wcześniej, Fręch, która była jedyną Polką rywalizującą w Charleston, odpadła w drugiej rundzie singla, przegrywając z... Bondar 5:7, 3:6. W pierwszej rundzie jako rozstawiona z numerem 11 Łódzianka miała tak zwany wolny los. Za udział w 1/16 finału zainkasowała więc dodatkowo 17 230 dolarów.

W sumie więc Karolinę Południową opuści bogatsza o 52 880 USD, a więc 195 656 złotych.

Z występu w Charleston wycofała się z powodu infekcji wirusowej oraz kontuzji wymagającej regeneracji trzecia obecnie polska rakietka Magda Linette. Poznanianka ma być liderką reprezentacji Polski w meczu kwalifikacji do finałów Billie Jean King Cup z drużyną Ukrainy, który odbędzie się w Arenie Gliwice w dniach 10-11 kwietnia.

W deblu najpewniej w parze z Martyną Kubką, dowołąną w miejsce Igi Świątek, która zrezygnowała z pomocy Biało-Czerwonym w awansie do Finałów BJKC, zagra Katarzyna Kawa, która w minionym tygodniu dzielnie walczyła w WTA 250 Copa Colsanitas Colsubsidio w Bogocie. W zeszłym roku Kawa przegrała o tytuł w finale z reprezentantką gospodarzy Kolumbijką Camilą Osorio 3:6, 3:6, a w tegorocznym turnieju w Country Club w Bogocie zatrzymała się na ćwierćfinale, w którym odpadła z Węgierką Panną Udvardy 6:7 (2-7), 1:6, z którą do-

tychczas wygrała trzy spotkania.

Inna Katarzyna - Piter w grze podwójnej w Bogocie w duecie z Belgijką Magali Kempen, z którą były rozstawione z numerem 4, dotarła do półfinału. W walce o finał musiały uznać wyższość turniejowej „jedyńki” Amerykanki Caroline Dolehide i Rosjanki Iryny Chromaczowej 2:6, 2:6, które zresztą okazały się najlepsze w stolicy Kolumbii.

Co robi pierwsza dama?

Iga Świątek, która kilka dni temu potwierdziła, że hiszpański trener, był szkoleniowiec 22-krotnego mistrza Wielkiego Szlema, Rafaela Nadala - Francisco Roig dołączył do jej sztabu, trenuje na Majorce w słynnej Rafa Nadal Academy by Movistar w Manacorze.

Polska gwiazda była bez trenera od 23 marca, kiedy poinformowała o zakończeniu współpracy z Belgiem Wimem Fissette.

Było to kilka dni po tym, jak była liderka światowego rankingu przegrała z Linette w drugiej rundzie turnieju WTA 1000 w Miami.

Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 i 2022-2024

Najbliższy turniej z udziałem sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej rozpocznie się 13 kwietnia w Stuttgarcie, gdzie w WTA 500 Porsche Tennis Grand Prix, zagra o kolejne ikoniczne auto (dotychczas wygrała trzy - dwa w 2022 roku i jedno w 2023 roku). Celem na najbliższy czas będzie jednak French Open, który rozpocznie się 24 maja. Świątek w Paryżu zwyciężyła w 2020 roku i w latach 2022-2024.

Wśród mężczyzn najlepszy obecnie polski tenisista Kamil Majchrzak po odpadnięciu z Argentantką Marco Trungelitem 6:7 (4-7), 3:6 w drugiej rundzie ATP 250 Grand Prix Hassan II w Marrakeszu, wycofał się z ATP 1000 Monte Carlo Masters.

Najlepszy polski deblista Jan Zieliński nie ma ostatnio dobrego okresu. W parze z Luke'em Johnsonem przegrali z Brazylijczykiem Marcelo Melo i Niemcem Alexandrem Zverevem 3:6, 3:6 w pierwszej rundzie gry podwójnej w Monte Carlo. To trzecia kolejna impreza, w której Polak i Brytyjczyk, występujący razem od tego sezonu, odpadli po pierwszym meczu. Podobnie było w Miami i w minionym tygodniu w Marrakeszu. ©©

Wywiad tygodnia Rozmawiamy z prezesem Polskiego Związku Narciarskiego Adamem Małyszem

Mamy talenty, trzeba je dobrze rozwijać

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Były znakomity zawodnik ocenia sezon skoków narciarskich i opowiada o planach PZN na przyszłość.

Za nami sezon w skokach. Podsumowując: trzy medale olimpijskie Kacpra Tomasiaka i bardzo słaby Puchar Świata. Jak by Pan to wszystko skomentował?

Myślę, że ogólnie sezon trudno jednoznacznie ocenić. To nie tak, że był w stu procentach udany lub nieudany. Były takie sinusoidy, na pewno igrzyska olimpijskie były bardzo dobre. To ważne, bo trzeba przyznać, że po to przez lata trenujesz, żeby na nich odnieść sukces. Itak się stało. Na pewno przykre dla nas jest to, że Puchar Świata wyszedł nam tak jak wyszedł. I przed igrzyskami, i po nich nie byliśmy w nim dobrzy.

Co zrobić, żeby było lepiej w przyszłym sezonie?

Jest na to pomysł, wszystko jest w trakcie załatwiania. Myślę, że gdzieś w połowie kwietnia wszyscy dowiedzą się, jak to będzie wyglądać w kolejnym roku.

Już padają nazwiska. Do sztabu mieliby dołączyć znani trenerzy: Stefan Horngacher czy Michał Doleżał.

Słyszałem o tym, ale nie chcę wychodzić przed szereg. Od początku mówiłem, że jeszcze z wieloma ludźmi, specjalistami rozmawiamy. Jest czas, żeby to wszystko poukładać, zanim ogłosimy, kto to będzie.

Będzie to jakaś rewolucja w organizacji sztabu szkoleniowego?

Myślę, że nie za duża, ale to, co dojdzie, będzie tym, czego cały czas gdzieś nam brakuje. Mam na myśli sprawy głównie techniczne i systemowe w szkoleniu.

To - zwłaszcza kwestie sprzętowe - może pomóc



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Adam Małysz jeszcze nie podjął decyzji, czy będzie się ubiegał o pozycję prezesa PZN

w tym, żeby na przykład ci najstarsi w kadrze, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, skakali lepiej? Jest jakiś plan także na nich?

Mam taką nadzieję, ale też przede wszystkim chodzi o to, żeby ci młodzi zawodnicy faktycznie szybciej dochodzili do wysokiej formy, tak jak Kacper Tomasiak. A naprawdę mamy parę talentów, które na to stać. Dlatego będziemy mocno pchać ten projekt, ale też na spokojnie na to patrzeć,

żeby oni normalnie się rozwijali, a nie na siłę.

Skoro wywołał Pan temat Tomasiaka, to zapytam, czy spodziewał się Pan, że aż tak szybko jego kariera się rozwine na tak wysoki poziom?

Myślę, że nikt z nas nie spodziewał się, nie mówię już nawet o trzech medalach olimpijskich, ale też o dobrych, jak na debiutanta, wynikach w Pucharze Świata. Z jednej strony bardzo fajnie, z drugiej na pewno w tak młodym wieku jest to jakieś obciążenie, bo teraz wszyscy od niego będą wymagać więcej. A to jeszcze różnie może być. Ja liczę na to, że jego siła psychiczna, talent i predyspozycje do tego sportu wezmą górę i będzie to kontynuował na takim samym poziomie, albo i wyższym.

W tym pierwszym „dorosłym” sezonie nasz junior przeżył chyba większość tego, co skoczek może w karierze doświadczyć: debiut w Pucharze

Świata, sukcesy, nawet medale olimpijskie, no i ten bolesny upadek na koniec, na lotach w Vikersund.

Dokładnie tak. Ale wiemy doskonale, że on jest trochę inny niż pozostali zawodnicy, pod tym względem, że jest dosyć mocny psychicznie. To pokazywał w tym roku już wielokrotnie. Dlatego też liczymy, że poradzi sobie i z tą presją, i z treningami, które są przed nim. No i że będzie nadal nam przynosił takie sukcesy, albo nawet i większe.

Materiał na skoczka, który będzie regularnie stawał na podium, z niego pewnie jest. Tylko czy to wszystko uda się właściwie rozwinąć?

To na pewno zawodnik, którego stać na znaczące wyniki. Myślę, że cały świat już go zauważył. Wielokrotnie mówiono, że jest to naprawdę wielki talent i trzeba go dobrze prowadzić, żeby faktycznie dalej odnosił sukcesy.

A polskie skoki bez Kamila Stocha, który właśnie zakończył karierę, to - w Pana ocenie - jak będą wyglądać?

Cieężko jest sobie wyobrazić to, że Kamila już nie zobaczymy na skoczni. Ja mam nadzieję, że przy tych skokach mimo wszystko zostanie i będzie czy to trenerem, czy osobą, która będzie wspierać nas swoim doświadczeniem i wiedzą. Każdego z nas czeka taki moment, że trzeba powiedzieć: dość, i zając się czymś innym, przygotować się na inne życie niż do tej pory. Wcześniej czy później i Piotrka (Żyłę - przyp.), i Dawida (Kubackiego), i Maćka (Kota), Kacpra w dalszej przyszłości pewnie też.

Wkrótce kończy się Pana kadencja jako prezesa PZN. Zdecydował się Pan startować w wyborach?

Jeszcze nie, cały czas rozmyślam nad tym. Jest wiele „za” i „przeciw”, to nie jest łatwa decyzja. Powiedziałbym nawet, że bardzo trudna. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, w tym elewacja
tel. 508-158-100 GK

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

KURKI odchowane 784 461 566.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
AGRO



Grunt to biznes.
Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles, nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Krzysztof Gojdz nie był bezpieczny

Celebryta postanowił sprzedać swą willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdz.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła

Popularna aktorka wraz z partnerem, Danielem Dunia, wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrówanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników

Relacja Igi Świątek z psychologką Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii: – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała.

(GZL) Fot. Szymon Gruchalski



W TELEWIZJI



Igrzyska śmierci Stopklatka, 20:00

Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawicie 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16-letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń TVN 7, 21:00

Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota TV Puls, 21:55

Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia książniczki Małgorzaty.

Ellis BBC First, 22:00

Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledstw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

KRZYŻÓWKA NR 52

Poziomo:

- 1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty”,
- 5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
- 9) elektryczny – mierzony w omach,
- 10) jednostka natężenia oświetlenia,
- 12) szkoda moralna, dyshonor,
- 14) fatamorgana na pustyni,
- 15) spotkanie zakochanych, schadzka,
- 17) córka Tantala zamieniona w skałę,
- 18) pierwsza lub druga w ciągu,
- 21) gumowy but na niepogodę,
- 23) jeden z rodzajów literackich,
- 28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
- 29) pantoflowa lub polowa,
- 32) Monika polska piosenkarka,
- 36) owoc podobny do brzoskwini,
- 37) owad budujący duże kopce,
- 38) rozbójnik morski w służbie władcy,
- 39) duże, blaszane naczynie,
- 40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:

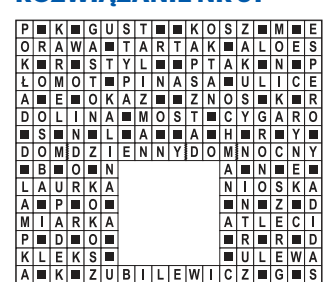
- 1) najmniejszy kuzyn czapli,
- 2) ciągnie wilka do lasu,
- 3) część wyrazu, zgłoska,
- 4) broń powstańców z insurekcji,
- 5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
- 6) dawne wzgledy, grzeczności,
- 7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
- 8) cztery walety w pokerze,



- 11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
- 13) muzyka na jam session,
- 16) sztuczne włókno na pończochy,
- 19) złośliwy duch, chochlik,
- 20) krótka scenka kabaretowa,
- 22) pływający ptak padlinożerny,
- 24) ... rezonansowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
- 25) najgrubszy palec u ręki,

- 26) pokój w wiejskiej chacie,
- 27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
- 29) dodatkowe wyposażenie roweru,
- 30) nozdrza siwka lub kasztana,
- 31) płytki lub głęboki w serwisie,
- 33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
- 34) zakres działania, dziedzina,
- 35) czynne środki firmy.

ROZWIĄZANIE NR 51



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warto Twojej energii.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.

Rak (22.06 - 22.07)

To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz mocne przecucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.